Nr 255 (3095). Warszawa, SOBOTA 17 Września 1927 r. Rok XXXIII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIANSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, ul. Warecka № 7
Redakcja — tel. 176-70.
Administracja — tel. 120-13.
Drukarnia — tel. 173-43.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY.

DWIE DROGI

Załamanie się polskiej inicjatywy pokojowej w Genewie nie ulega kwestji. Tekst ostateczny rezolucji, „uzgodnionej" z Wielką Brytanją, Francją i Niemcami odbiega bardzo znacznie od projektu pierwotnego, nie wnosi właściwie nic nowego do stanu rzeczy, jaki ustala sam Pakt Ligi Narodów.

Nie zdajemy sobie jeszcze sprawy ze wszystkich perypetji, jakim poddany został wniosek polski. Nie będziemy wcale zajmować się szukaniem „winnych" pośród naszych dyplomatów, jeżeli tacy „winni" wogóle istnieją. Myśl była w zasadzie słuszna i dobra; szczegółów wykonania narazie nie znamy. Trudność istotną, rozstrzygającą stanowił fakt, że wniosek napotkał na opór „koncertu wielkich mocarstw", na świadomą przeciwną wolę.

Liga Narodów dzieli się wyraźnie na dwie grupy: **mocarstw**, które rządzą, i **państw mniejszych**, które są rządzone, przynajmniej w dużym stopniu. Polska znajduje się jakgdyby pośrodku. Grupa „rządzona" daje folgę swej irytacji w sprawach pomniejszych, urąga za kulisami, demonstruje, nie zawsze szczęśliwie, jak, naprzykład, podczas ostatniego głosowania nad kandydaturą Belgji do Rady Ligi; w stosunku do zagadnień politycznych porozumienie wzajemne Londynu, Paryża i Berlina przesądza o wyniku ostatecznym.

Pozory wyglądają niekiedy inaczej. W gruncie rzeczy świat wkracza stopniowo na drogę powrotu do „dyktatury wielkich mocarstw", na drogę, która w przyszłości prowadzi ku klęsce idei Ligi Narodów.

Nie mamy tu do czynienia ze zjawiskiem specjalnym w polityce międzynarodowej. Wszelkie strony życia zbiorowego ludzkości związane są ze sobą tysiącem nierozerwalnych nici. Zagadnienie podstawowe stoi tak: **czy posuwamy się „na prawo", czy też „na lewo"?** czy wracać próbują narody do r. 1914?

Ale powrót zupełny jest niemożliwy. Zmieniły się zanadto formy ustroju kapitalistycznego. Kapitalizm utrwalony oznacza dzisiaj pod względem politycznym tryumf faszyzmu w takiej albo innej postaci; kapitalizm w defensywie, gotowy do ustępstw wobec klasy robotniczej, — to pochód nieunikniony do zasadniczej przebudowy społecznej. I wśród przemysłowców spotykamy na Zachodzie rozmaite prądy; pisał o nich w **„Robotniku"** tow. Herman **Diamand.** Bój ostateczny pomiędzy proletarjatem a starym porządkiem rzeczy zarysowuje się coraz bardziej wyraźnie, coraz bardziej jasno.

Różne mogą być formy przejścia do nowego ustroju; istnieją szanse rozwoju demokratycznego, istnieje niebezpieczeństwo „rozwoju poprzez katastrofy", nieobliczalnego w skutkach. Jeżeli świat pójdzie „na prawo", ta druga możliwość zacznie przerastać pierwszą, i los cywilizacji nowoczesnej stanie pod znakiem zapytania.

Tak rozumie położenie Socjalizm europejski. Z głęboką troską spogląda w przyszłość. Są oznaki groźne we wszystkich dziedzinach. Załamanie się Protokułu Genewskiego, potwierdzone raz jeszcze przez postawę mocarstw w stosunku do inicjatywy polskiej i przez mowę genewską p. **Chamberlaina;** załamanie się demokracji w różnych punktach Europy, ugrzęźnięcie rewolucji rosyjskiej w bagnie komunistycznego bonapartyzmu, — wszystko to razem wzięte wymaga ze strony ruchu socjalistycznego wysiłków olbrzymich, kolosalnej pracy organizacyjnej i wychowawczej.

Czy świat pójdzie „na prawo", czy „na lewo"? i z kim, i w którą stronę pójdzie Polska, dziś bodaj najczulszy punkt na chorym ciele demokracji europejskiej? Najbliższe lata przyniosą ze sobą odpowiedź. Straszliwa jest — doprawdy — odpowiedzialność naszego pokolenia!

Socjalizm ma jedna rzecz ogromnej wagi: **wie, czego chce.**

A to już jest bardzo dużo.

Mieczysław Niedziałkowski.

„Młodość jest rzeźbiarką, co wykuwa żywot cały"
Pamiętajcie o 2 października, pamiętajcie o „Dniu Młodzieży".

Z. P. P. S.

W poniedziałek 19 b. m. o godz. 10 m. 30 punktualnie odbędzie się posiedzenie Z. P. P. S.

Wszyscy towarzysze posłowie i senatorowie obowiązani są bezwzględnie do przybycia.

Przewodniczący: Marek.

C. K. W.

Wczoraj pod przewodnictwem tow. **Barlickiego,** odbyło się posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego P. P. S. Obecni byli tow. tow.: **Czapiński, Daszyński, Jaworowski, Kwapiński, Niedziałkowski, Praussowa, Pużak, Szczerkowski, Żuławski, Zaremba.**

C. K. W. ustalił w porozumieniu z Prezydjum Rady Naczelnej termin zwołania Rady Naczelnej na 23 i 24 października w Warszawie. Następnie załatwił szereg bieżących spraw organizacyjnych.

EGZEKUTYWA MIĘDZYNARODOWKI

W nocy z poniedziałku 12 na wtorek 13 b. m. zakończone zostały obrady Komitetu Wykonawczego (Egzekutywy) Międzynarodówki Socjalistycznej. Przewodniczył tow. **A. Henderson** (Wielka Brytanja); w obradach uczestniczyli towarzysze: **Cramp** i **Gillies** (Wielka Brytanja — Partja Pracy), **Brockway** (Wielka Brytanja — Niezależna Partja Pracy), **Van - Roesbroock** (Belgja), **Blum, Bracke, Longuet i Renaudel** (Francja), **Müller, Wells i Crispien** (Niemcy), **Vliegen i Wibaut** (Holandja), **Turati, Treves** i **Modigliani** (Włochy), **Bauer** (Austrja), **Soukoup** (Czechosłowacja, s. d. czeska), **Munn** (Czechosłowacja), s. d. niemiecka), **Diamand** i **Niedziałkowski** (Polska — P. P. S.), **Kruk** (Polska —t. zw. niezależni), **Kalnin** (Łotwa), **Andersen** (Danja), **Moeller** (Szwecja), **Dan** (Rosja - mieńszewicy), **Suchomlin** (Rosja — s. r.), **Ceretelli** (Gruzja), **Ischakjanc** (Armenja), **Jarblum** (Poalej-Sjon), **Hillquit** (St. Zj. Ameryki Północnej), **Grimm** (Szwajcarja), **Adelaida Popp** (Prezydjum kobiet), **Fr. Adler** (sekretarz generalny).

Egzekutywa przyjęła do wiadomości sprawozdanie polityczne i organizacyjne sekretarjatu oraz finansowe skarbnika; omówiła i załatwiła szereg bieżących spraw organizacyjnych, przedyskutowała plan akcji w sprawie zapewnienia pokoju i rozbrojenia, a także plan akcji przeciwko faszyzmowi, jako niebezpieczeństwu międzynarodowemu. Powzięto wreszcie rezolucję przeciwko karze śmierci; podaliśmy tę rezolucję we wczorajszym numerze **„Robotnika",** wkradł się jednak do depeszy błąd. Po słowach „licznemi egzekucjami", powinno być **„w Rosji, w Gruzji i w Chinach",** a nie tylko: **„w Gruzji i w Chinach".**

Z OBRAD LIGI NARODOW
REZOLUCJA ROZBROJENIOWA PAUL BONCOURA

GENEWA, 16 września. (PAT). Francuski delegat Paul Boncour przedstawił na odbytem dziś przed południem posiedzeniu komisji rozbrojeniowej Zgromadzenia Ligi Narodów projekt rezolucji, który został przyjęty z żywem zainteresowaniem. Rezolucja zaleca państwom, będącym członkami Ligi Narodów, zawieranie układów rozjemczych, oraz zwraca się do komisji przygotowawczej Konferencji Rozbrojeniowej z prośbą, ażeby jednocześnie z projektem w sprawie doprowadzenia do międzynarodowego układu o ograniczeniu zbrojeń, zbadała również środki, któreby zapewniły wszystkim narodom niezbędne bezpieczeństwo. Jako tego rodzaju środki, rezolucja wymienia szczególnie oddzielny układ w sprawie gwarancji bezpieczeństwa, dokładniejsze sprecyzowanie postanowień artykułu paktu Ligi Narodów, dotyczącego interwencji Rady w razie zatargów, wreszcie, rewizja postanowień protokółu genewskiego z r. 1924 w sensie ustanowienia skali zobowiązań, opartych na położeniu geograficznem, specjalnych interesach oraz układach w kwestji bezpieczeństwa, posiadanych przez poszczególne państwa.

PRASA FRANCUSKA O NIEPOWODZENIU BELGJI W LIDZE NARODÓW

Paryż, 16 września. (A. W.). Dzisiejsza prasa poranna poświęca wiele uwagi odrzuceniu wniosku belgijskiego o ponowny wybór Belgji do Rady Ligi. „Echo de Paris" dopatruje się w tym fakcie **odwetu małych państw za odrzucenie propozycji polskich i holenderskich.** Pismo stwierdza, że wyniki wyborów genewskich wywrą niewątpliwie **poważny wpływ** na dalsze ukształtowanie się wewnętrznych stosunków politycznych w Belgji. W pierwszym rzędzie wynikiem wyborów genewskich będzie dalsze nadwątlenie autorytetu Vanderveldego i bez tego już zachwianego przez niepowodzenie wszczętej przezeń akcji o rewizję sprawy wolnych strzelców.

„Matin" stwierdza, iż odrzucenie wniosku belgijskiego nie przyczyniło się bynajmniej do zwiększenia prestige'u Ligi Narodów

DZIŚ POSIEDZENIE NOWEJ RADY LIGI

Genewa, 16 września. (PAT.). Uzupełniona przez wczorajsze wybory Rada Ligi Narodów odbędzie pierwsze posiedzenie w sobotę.

DWUGODZINNA KONFERENCJA STRESEMANNA Z CHAMBERLAINEM

Berlin, 16 września. (PAT.). „Vossische Ztg." donosi z Genewy, że minister Stresemann odbył dzisiaj dłuższą rozmowę z Chamberlainem, który go odwiedził. Rozmowa trwała dwie godziny. Dziennik stwierdza, że dłuższy czas poświęcony rozmowie wskazuje na jej doniosłość. Rozmowa ta ma pozostawać w związku z rokowaniami politycznemi, toczącemi się między ministrami Spraw Zagranicznych mocarstw locarneńskich, w których to rokowaniach problemat ewakuacji Nadrenji miał być poruszony. Dziennik przyznaje jednak, że w tej kwestji strona niemiecka zdaje sobie sprawę, iż żadnego decydującego przyrzeczenia nie będzie mogła uzyskać przed nowemi wyborami do izby francuskiej.

DALSZY CIĄG DEPESZ NA STR. 4-ej.

PRZECIWKO POLITYCE SPOŁECZNO-GOSPODARCZEJ RZĄDU. W OBRONIE DEMOKRACJI.

UCHWAŁA KOMISJI CENTRALNEJ ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

W dniu 15 września 1927 roku odbyło się w lokalu Z. Z. K. w Warszawie, w sali konferencyjnej Związku, plenarne posiedzenie Komisji Centralnej Związków Zawodowych. Komisja Centralna po przyjęciu do wiadomości sprawozdania z działalności za okres ubiegły zajęła się obecną sytuacją gospodarczą i polityczną. Po dyskusji Komisja Centralna przyjęła następującą uchwałę:

I.

Komisja Centralna Związków Zawodowych stwierdza:

Mimo polepszenia się konjunktury gospodarczej w kraju oraz mimo podniesienia się produkcji — stopa życiowa robotników uległa znacznemu pogorszeniu, co stwierdzić można chociażby na katastrofalnym zmniejszeniu się spożycia chleba i mięsa, — a zarobki robotnicze mimo wzrostu, na skutek wzmożonej produkcji, dochodów klas posiadających, uległy dalszej redukcji w porównaniu do wzrostu drożyzny.

Głodowe często płace pracowników państwowych i komunalnych mimo tylokrotnych przyrzeczeń, nie zostały uregulowane, a rzucony im ochłap w formie jednorazowej zapomogi pogłębił tylko rozgoryczenie przez pokrzywdzenie najgorzej płatnych i najbiedniejszych kategorji na korzyść wyższej biurokracji.

Zasiłki dla bezrobotnych zostały ograniczone w stopniu, na jaki nie zdobył się żaden rząd dotychczasowy

Fakty te są jaskrawym dowodem świadczącym, że polityka gospodarcza obecnego rządu kierowana jest wyłącznie egoistycznemi klasowemi interesami przemysłowców i agrarjuszów.

II.

W stałym i systematycznym dążeniu, sprzecznym z duchem obowiązującej Konstytucji, do ograniczeń wszystkich urządzeń demokratycznych, a przedewszystkiem praw Sejmu — jako demokratycznej reprezentacji narodu — w niesłychanym skrępowaniu wolności prasy, w dążeniu do rozbicia względnie podporządkowania sobie wszelkich partji politycznych, organizacji zawodowych i społecznych, wreszcie w coraz częściej powtarzających się napadach „niewyśledzonych sprawców" na niemiłe rządowi osoby — tkwi świadoma i celowa dążność do obalenia obecnego ustroju demokratyczno-parlamentarnego i zastąpienia go ustrojem dyktatorsko - faszystowskim.

III.

Stojąc na stanowisku, że położenie ekonomiczne robotników może ulec poprawie tylko przez przeprowadzenie bezwzględnej walki robotników z klasami kapitalistycznemi i rządem reprezentującym ich interesy — że dla powodzenia tej walki konieczne są jaknajszerzej pojęte urządzenia i wolności demokratyczne — Komisja Centralna Związków Zawodowych zwraca uwagę całej klasy robotniczej na niebezpieczeństwo grożące jej z poczynań obecnego rządu i wzywa wszystkich robotników do jaknajściślejszego zespolenia się w organizacji zawodowej, celem obrony swych interesów klasowych, — obrony demokracji i jej urządzeń oraz przeciwstawienia się wszelkim możliwym zakusom w kierunku jakiejkolwiekbądź jawnej czy też ukrytej — formy dyktatury jednostki lub kliki. Wreszcie Komisja Centralna oświadcza, że w razie obalenia zasad demokracji — ponad dyktaturę jednostki wybrałaby musiała dyktaturę zorganizowanej klasy robotniczej".

Ponadto Komisja Centralna Związków Zawodowych załatwiła cały szereg spraw organizacyjnych, przyjmując między innymi wniosek przeciwko straceniu Sacco i Vanzetti'ego o następującem brzmieniu:

„Komisja Centralna Związków Zawodowych jaknajenergiczniej protestuje przeciw mordom dokonanym przez amerykańskich kapitalistów na rewolucjonistach włoskich: Sacco i Vanzettim".

Uchwała naczelnych władz kierowniczych klasowego ruchu zawodowego w Polsce sformułowała w słowach bardzo ostrych to, co stanowi przyczynę główną i zasadniczą rozstania pomiędzy Polską Partją Socjalistyczną, a Rządem i obozem rządowym. Do myśli, zawartych w rezolucji, powrócimy jeszcze wiele razy. Dziś pragnęlibyśmy położyć cały nacisk na końcowym ustępie, który porusza podstawowe zagadnienie dyktatury.

Proletarjat polski wytrwał w najtrudniejszych latach 1918 — 1920 niezłomnie na stanowisku demokracji. Nie schodzi z tego stanowiska i dzisiaj, nie zejdzie z niego w przyszłości. Ale Komisja Centralna stwierdza fakt, który nie ulega wątpliwości dla Międzynarodówki Socjalistycznej: obalenie demokracji na rzecz pewnej określonej formy dyktatury stwarza automatycznie poniekąd dążność do dyktatury przeciwstawnej; stwarza ją objektywnie, t. zn. niezależnie od woli poszczególnych jednostek, grup, stronnictw. Bardzo łatwo powstać wtedy może pytanie: **ta** dyktatura albo **moja;** klasa robotnicza odpowie: **moja.**

W obecnym „przejściowym" okresie historycznym załamanie się ostateczne demokracji w Polsce musiałoby mieć konsekwencje wręcz nieobliczalne. Wysiłek Socjalizmu polskiego szedłby zawsze ku jaknajszybszemu nawrotowi do demokracji, w każdym jednak razie postawienie kraju wobec konieczności wyboru pomiędzy dwiema dyktaturami jest ryzykiem o wiele większym, niż się wielu ludziom wydaje.

PIERWSZE POSIEDZENIE SEJMU

Jak wiadomo, pierwsze posiedzenie Sejmu podczas zwołanej sesji nadzwyczajnej odbędzie się w poniedziałek nadchodzący, 19 września, o godz. 4 po poł. Porządek dzienny obejmie, pomiędzy innymi, sprawę zniesienia dekretu prasowego, pomocy dla powodzian w województwach Małopolski Wschodniej, zakończenia ustaw samorządowych.

Jednym z zagadnień głównych sesji będzie niewątpliwie wniosek konstytucyjny o przyznanie Sejmowi prawa do rozwiązania się mocą własnej uchwały.

PARLAMENT

SPRAWA „SAMOROZWIĄZALNOŚCI" IZB

Wczoraj odbyły się rozmowy pomiędzy posłami i senatorami, przedstawicielami różnych stronnictw w celu ujednostajnienia zmiany zaproponowanej do art. 26 Konstytucji.

Po dłuższej wymianie zdań zaproponowano następujące brzmienie odnośnego ustępu art. 26:

„Sejm i Senat mogą się rozwiązać i oznaczyć termin nowych wyborów mocą uchwały jednej z tych Izb, powziętej większością ustawowej liczby członków danej Izby.

Równocześnie w obu wypadkach z samego prawa rozwiązuje się druga Izba.

Wniosek o rozwiązanie się, musi być podpisany, conajmniej przez ⅓ część ustawowej liczby posłów, względnie senatorów.

Przepisy tego ustępu dotyczą tylko izb, wybranych poraz pierwszy na podstawie niniejszej Konstytucji z 17 marca 1921 r."

Zaprojektowana ta zmiana będzie jeszcze przedmiotem rozważań poszczególnych klubów, poczem dopiero wypowiedzą się o niej komisje, wreszcie obie Izby na pełnych posiedzeniach.

KONWENT SENJORÓW SENATU

Wczoraj o godz. 12 w południe odbyło się posiedzenie konwentu senjorów Senatu.

Na wstępie Marszałek **Trąmpczyński** zawiadomił senatorów o wspólnej z Marszałkiem **Ratajem** wizycie u p. Prezydenta Rzplitej w sprawie uchybienia przepisom Konstytucji przy zwołaniu Sejmu i Senatu.

Następnie Marszałek wspomniał o konferencji z wicepremjerem **Bartlem**, na której omawiano stosunek Rządu do rozpoczynającej się sesji parlamentarnej Odpowiedź ma wicepremjer zakomunikować po porozumieniu się z Marszałkiem **Piłsudskim**.

Ponadto konwent ustalił, iż pierwsze posiedzenie Senatu odbędzie się dnia 22 b. m. t. j. w przyszły czwartek o godzinie 11 przed południem.

Konwent senjorów zbierze się jeszcze raz we środę 21 b. m. dla ustalenia porządku dziennego.

Jak się dowiadujemy przed przystąpieniem do porządku dziennego posiedzenia Marszałek zda Izbie sprawę ze swego demarche u p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

WYSTĄPIENIE Z FRAKCJI KOMUNISTYCZNEJ.

Wczoraj na ręce Pana Marszałka Sejmu złożył p. Paszczuk oświadczenie pisemne o swojem wystąpieniu ze składu członków Klubu Komunistycznej Frakcji Poselskiej. Postanowienie jego jest wynikiem dłuższej jego walki wewnątrz Klubu Komunistycznej Frakcji na tle narodowościowej polityki tej frakcji w stosunku do problematu ukraińskiego, w ogólności.

Główną przyczyną jego rozstania się ze swymi byłymi towarzyszami jest fakt, że Frakcja Komunistyczna w Sejmie broni wrogiego stanowiska partji komunistycznych i Kominternu w stosunku do politycznego, gospodarczego i kulturalnego usamodzielnienia się Ukrainy.

Pos. Paszczuk zgłosił akces do klubu ukraińskiego.

WSPOMNIENIE O IZADORZE DUNCAN

Wczorajsze dzienniki przyniosły wiadomość o tragicznym zgonie Izadory Duncan w Nicei podczas wycieczki samochodowej. Pewien szal był przyczyną wciągnięcia światowej sławy artystki pod koła szybko mknącego auta.

Twórczyni szkół plastycznych, uosobienie piękna ruchów ciała ludzkiego, mistrzyni tańca w jego najwyższym wyrazie zakończyła życie podczas wyścigu samochodowego. Zakończyła życie nie na wąskiej scenie, na której odtwarzała swe ucieleśnione pomysły taneczne — zmarła podczas nowoczesnego ruchu przestrzeniowego, otulona szalem, taka, jaką ją podziwiano nieraz. Był to jakby jej ostatni taniec, narzucony przez tragiczny wypadek.

Życie jej podług własnych słów (wygłoszonych z estrady podczas występu gościnnego w Berlinie w 1924 r.) obfitowało w wypadki tragiczne, dotyczące jej samej i najbliższej rodziny, a głównie jej dzieci. Tem się napewno tłomaczy odtwarzanie przez nią utworów poważnych i tragicznych, z jakich składał się program wieczoru, na którym udało mi się ją podziwiać jedyny raz.

Powracała wówczas z Rosji, gdzie ją zainteresowała sprawa reorganizacji szkół i szkółek dla dzieci.

Entuzjazm, z jakim opowiadała o znaczeniu zakładania szkół plastyki i gier rytmicznych dla dzieci, wywarł na sali ogromne wrażenie. Tem milej było to słyszeć z ust artystki, która pomimo swego wieku, była podziwiana jeszcze dla jej własnego tańca i piękna, jakie dzięki temu zamiłowaniu zachowała w sobie. Śliczna i zgrabna — Izadora Duncan, nie myślała już tego wieczoru o sobie, myślała tylko o jutrze i tych, którzy te piękne jutro mają reprezentować i ją zastąpić.

I. G.

MUZYKA DLA WSZYSTKICH!

ZADANIA SAMORZĄDU.

Nowa Rada Miejska — nowi ludzie, którzy myśleć będą—wierzę—i o kulturze, nie traktując jej niby piątego koła u wozu gospodarki miejskiej.

Zabieraliśmy w tej sprawie głos niejednokrotnie i formułowaliśmy jasno, jak rozumiemy „populiaryzację" muzyki wogóle, a muzyki symfonicznej szczególnie. Stwierdzaliśmy i staraliśmy się wiele razy wykazać, że popularyzacja muzyki musi przynieść ze sobą w sposób całkiem naturalny rozwój kultury muzycznej wogóle.

Chciałbym te rzeczy teraz przypomnieć pokrótce.

Trzeba więc przedewszystkiem wyraźnie i stanowczo zdać sobie sprawę z tego, że nie wolno dezorganizować instytucji istniejących, nie wolno podcinać bytu istniejącej Filharmonji, która i tak ledwie się trzyma na powierzchni, wreszcie byłoby rzeczą niepotrzebną i niemądrą zrywać z poczynaniami dwu lat ubiegłych w zakresie rozpowszechnienia muzyki symfonicznej, które, jakkolwiek nie wystarczające, jednak wartość swoją wykazały. **W Warszawie niema miejsca na dwie Filharmonje,** — to znaczy, że za punkt wyjścia wszelkiej nowej akcji należy wziąć Filharmonję istniejącą. Można jej postawić określone żądania, można ją jako instytucję, oprzeć na nowych podstawach organizacyjnych, stawiając przed nią, jako cel **pierwszy:** rozpowszechnienie muzyki wśród mas. Ostatecznie, jeśli ktoś koniecznie lubuje się w nazwach — można ją przemianować na „Filharmonję ludową". Ale nie trzeba otwierać żadnego kramu konkurencyjnego. Pierwsze kroki w kierunku rozszerzenia działalności istniejącej Filharmonji zostały już uczynione. Tanie i dobre koncerty, zapoczątkowane przez p. **Czerniawskiego**, zdobyły sobie pod każdym względem uznanie. Tę akcję należy i można będzie obecnie, przy poparciu Magistratu, uczynić główną osią Filharmonji, artystycznym i gospodarczym kręgosłupem jej działalności.

Ale zarówno dla koncertów tanich i dla programów popularnych, jak dla t. zw. wielkich koncertów symfonicznych o programach trudniejszych, wystarczy najzupełniej jedna orkiestra filharmoniczna, mianowicie orkiestra już istniejąca, mająca za sobą wieloletnie doświadczenie i wieloletnie, wielkie zasługi. Zatrudnienie naszych filharmonistów wyłącznie w Filharmonji i dla Filharmonji o rozszerzonym zakresie działania, umożliwi im porzucenie zajęć ubocznych, umożliwi oddanie się całkowicie sztuce symfonicznej; zapewniając im byt, pozwoli im jednocześnie pracować dla idei, do której przywiązanie dowiedli. Powtarzam: **niema w Warszawie miejsca na dwie orkiestry filharmoniczne**, a to znaczy: na dwie Filharmonje. Przynajmniej narazie.

Inna rzecz, gdzie Filharmonja ma rezydować, gdzie i jakie mają się odbywać koncerty. Myśl zużytkowania dla muzyki symfonicznej teatru Bogusławskiego nie jest zła. Przy odpowiedniem zorganizowaniu Filharmonji na nowych podstawach i dla nowych celów, nie wydaje mi się niemożliwe zużytkowanie zarówno sali w gmachu Filharmonji, jak sali w Teatrze Bogusławskiego, a nawet, pod jednem naczelnem kierownictwem, także sali w Konserwatorjum. O to przecie chodzi i na to wskazywaliśmy tu niejednokrotnie, trzeba orkiestrę filharmoniczną — niejako — oderwać od sali w Filharmonji, uruchomić ją, uczynić przenośną.

W stolicy jest pole dla akcji muzycznej, masowej, na wielką skalę. Muzyka nie jest u nas dziedziną „zachwaszczoną", tylko jest i pozostanie tak długo zaledwie w pierwocinach rozwoju, dopóki nie stanie się potrzebą mas. A jeśli ma dotrzeć do mas — mus być akcja na wielką skalę, i musi mieć oparcie o miasto, a może także i o państwo.

Zarazem wynika z powyższego, że rzeczą pierwszą, — jeśli akcja taka ma się udać, — musi być **rozsądny i konsekwentny jej plan**, plan, polegający **na skoncentrowaniu wysiłków, na rozbudowaniu i powiązaniu instytucyj istniejących w jedną organizację pod opieką miasta, ale nie na rozbijaniu ich bez uzasadnionej przyczyny.** Do pracy mogą i powinni stanąć wszyscy ludzie dobrej woli, każdy w tym zakresie, w jakim już dotychczas wykazał swoje zdolności.

Przedewszystkiem zaś — trzeba dzielnych organizatorów.

J. R.

DOLE I NIEDOLE ZDOBYWCÓW PRZESTRZENI

LOT PELLETIER D'OISY.

Lotnik francuski Pelletier d'Oisy, który wylądował w Heliopolis o godz. 6 m. 30, odleciał o godz. 9 min. 40 do Bengazi.

NIEMA BEZWZGLĘDNEGO ZAKAZU LOTÓW TRANSATLANTYCKICH.

Departament lotnictwa w St. Zj. ogłosił komunikat, stwierdzający, iż zakazy lotów transatlantyckich nie mają charakteru bezwzględnego. Loty transoceaniczne mogą się odbywać, jednakże władze muszą mieć ingerencję w kwestji przygotowań technicznych, oraz w kwestji decyzji co do momentu podjęcia lotu dla stworzenia warunków maximum bezpieczeństwa. Jednocześnie departament lotnictwa będzie pozwalać na odbycie lotu tylko tym lotnikom, którzy wykażą się odpowiednią przeszłością w zakresie fachowo - lotniczym

NOWY LOT PRZEZ ATLANTYK

Wczoraj o godz. 13.34 dwaj lotnicy angielscy kpt. Mac Intosh i płk. Fitzmaurice wystartowali z Dublina na samolocie „Princess Xenia" do lotu transatlantyckiego do Nowego Jorku.

Trasa lotu podjętego przez Mac Intosha i Fitzmaurice'a wynosi 3300 mil angielskich, z czego 1900 mil nad otwartym oceanem. Aparat posiada motor „Bristol - Jupiter" o sile 550 HP., który może rozwinąć szybkość 125 mil na godzinę. Znajdujące się na pokładzie samolotu 70 galonów benzyny, wystarcza na 40 godzin lotu, jednakowoż lotnicy spodziewają się wylądować w Nowym Jorku w 26 — 30 godzin. Jako środki ratownicze lotnicy wzięli małą łódź gumową i pistolet sygnałowy. Niema natomiast na samolocie aparatu radjowego.

ŻĄDANIA EMERYTOW I SPOSÓB NA EMERYTÓW

Wczoraj przed południem przybyła do Sejmu delegacja emerytów państwowych i przedstawiła klubom sejmowym memorjał, domagający się wypłaty jednorazowego zasiłku dla emerytów w tej samej wysokości, w jakiej Rząd udzielił go urzędnikom w służbie czynnej.

Ponadto domagała się delegacja wydania ustawy, któraby zrównała pod względem uprawnień emerytów państw zaborczych z emerytami polskimi. Delegacja wyjaśniła, że gdy dodatek dla urzędników czynnych wyniósł 80 mil. zł., to taki sam dodatek dla emerytów wyniesie tylko 8 mil. zł.

Popołudniu delegacja była przyjęta przez Ministra Skarbu p. **Czechowicza.**

Jedno z pism popołudniowych donosi, iż pewien dygnitarz w Min. Skarbu, zobaczywszy delegację emerytów, wyraził się: Ot, gdyby połowa emerytów wymarła, łatwiej byłoby załatwić tę sprawę.

Jak się dowiadujemy odpowiedź tę dał emerytom wiceminister Góra. W imieniu delegacji przemawiał b. minister komunikacji w gabinecie **Moraczewskiego,** ob. **Stączek.**

UBYWANIE LOKALI MIESZKALNYCH.

Opracowując program rozbudowy miasta na najbliższe dziesięciolecie, wydział techniczny magistratu dokonał całego szeregu skomplikowanych obliczeń. Pisaliśmy już, że przyrost ludności obliczono na 2,3 procent rocznie, a przeprowadzenie ostatecznej sanacji kwestji mieszkaniowej rozłożono na przeciąg 20 lat. Ustalono również ilość ubywających rocznie izb mieszkalnych. Przyczynami stałego ubytku lokali mieszkalnych są: 1) starzenie się domów, trwających najwyżej w przybliżeniu 100 lat, 2) przebudowa starych domów, celem przystosowania ich do nowych wymagań mieszkalnych lub ekonomicznych, co należy uważać za zastąpienie starych domów nowemi, oraz 3) zmiana przeznaczenia lokali przez zajmowanie ich, głównie w śródmieściu, dla celów handlowych i przemysłowych. Spowodowany tą drogą ubytek izb mieszkalnych określić można na 2 proc. ogólnej ich ilości.

SOCJALIZM—TO CHLEB DLA WSZYSTKICH I WOLNOŚĆ DLA WSZYSTKICH

WOLNOŚC NIE JEST MNIEJ WAŻNA NIŻ CHLEB

REMBEK. 4)

SERCE KAPRALA

(OBRAZEK WOJENNY).

— Idziecie już? — zapytał kapral. Rysiecki poszedł.

Gorzało w nim piekło upokorzenia i nienawiści. Nienawiści do świata, do ludzi, do siebie, a przedewszystkiem do brutalnego podoficera. Szedł umyślnie wolno. Gdy doszedł do tyraljery, żołnierze jej zaczęli krzyczeć do niego z ziemi.

— Te, stary, gdzie się tu plączesz? — Wróć! Tędy przechodzić niewolno! — Słyszysz, bażancie? — On koniecznie chce w zęby dostać!

Nie zważał na to. „Niechby który podszedł, — myślał, zaciskając zęby — to jakbym go wyrżnął kolbą"...

Minął tyraljerę, zabrał latarkę i wrócił. Dopiero teraz usłyszał żałośliwie gwiżdżące kule. Widocznie bolszewicy bili do niego, jak do zająca.

— A niech tam! — myślał. — Niech mnie raz zatłuką.

Przeszedł znowu między walczącą piechotą i wlazł na szosę. Wlókł się niechętnie w białym jej prochu, smażąc się w bezlitosnym skwarze słońca i we własnej złości.

Rysiecki nie zawsze był tak zniechęconym i krnąbrnym żołnierzem. Gdy baterja w końcu października 1919 r. przyjechała w pole, należał do oddziału konnych wywiadowców. Odznaczał się wtedy niezwykłą energją, odwagą i brawurą. Stanowił nawet ozdobę oddziału. Wojna oszołomiła go: nagle znalazł się bez żadnych prawie hamulców dla swojego temperamentu i wybujałej indywidualności. To też rozszalał się. Podwodziarzy tłukł kolbą bez litości za najmniejszą próbę oporu; na rekwizycjach zawsze dzięki swej brutalności wynalazł ukryte zapasy; a nikt już nie miał tyle kochanek, co on: w każdej wsi potrafił sobie „przygadać" dziewczynę. Co prawda nie lubiący Rysieckiego stary wyjadacz frontowy bombardjer Kipa, który znał się na wojnie, „jak sam Piłsudski" (chwalił się, jakoby służył jeszcze w pierwszej brygadzie), odzywał się niekiedy z przekąsem: „Znałem wielu takich zuchów i widziałem ich na froncie. Rysiecki jest dobry do wojowania, ale z dziewuchą pod pierzyną". Mimo to, pierwsza bitwa baterji pod Lipskiem nad Berezyną wykazała co innego. Oddział wywiadowców natknął się wtedy na bolszewicki karabin maszynowy, który głównie dzięki zuchwałej odwadze Rysieckiego został zdobyty. Ten epizod jednak zakończył **motylkowaty** okres życia Rysieckiego, jako wywiadowcy. Niedługo potem koń złamał mu nogę na gołoledzi. (Z powodu niespodzianie wczesnej zimy nie dostarczono jeszcze baterji haceli). Potem do baterji zakradł się tyfus i między innymi powalił w zimny grób po wspaniałej salwie honorowej celowniczego pierwszego działa. Wobec tego kapitan Wężyk wyznaczył na miejsce nieboszczyka pozbawionego konia wywiadowcę. Rysiecki źle się czuł w obsłudze. Uchodził ciągle jeszcze za dzielnego żołnierza, ale jego energję i radość życia zaczął powoli wysysać krwawy wampir wojny. Mijały dnie, tygodnie, miesiące.... i wiecznie ta sama nuda frontu, wiecznie te same niewygody i trudy wojenne, wiecznie ta sama groza śmierci... Żeby choć parę dni urlopu! Kapitan Wężyk nie lubił wypuszczać żołnierzy z baterji, ale dwa razy: na Boże Narodzenie i na Wielkanoc wyjechały z oddziału partje urlopowanych. Oba te razy Rysieckiego ominęło to szczęście, zawsze dzięki kapralowi Piętce. Za pierwszym razem poszło o rabunek u chłopa, za drugim o krnąbrną odpowiedź temu znienawidzonemu podoficerowi. Z dnia na dzień wskutek tego rosła nienawiść Rysieckiego do kaprala. Aż niedawno stała się już uczuciem nieznośnem.

Kilka dni temu, gdy kolumna odwrotowa zatrzymała się na drodze, celowniczy, znużony śmiertelnie, położył się w rowie i zasnął. Gdy się obudził, na gościńcu nie było żywego ducha. Całe wojsko przeszło, nie zwróciwszy uwagi na śpiącego. Zresztą napewno, jeśli go kto nawet widział, nie miał na tyle siły, aby schodzić do rowu dla budzenia leżących.

Rysiecki usiadł na pokrytej grubą warstwą lepkiego kurzu i spieczonej upałami trawie. Czuł zupełną niemoc w kościach, przepalonych wiecznym ogniem słońca. Dziurki u nosa miał zatkane gorącym osadem, usta pełne obrzydliwego smaku oraz wodnistej, brudnej a gorzkiej śliny, która ściekała mu aż na piersi. Bolały go oczy i głowa. Niedaleko odeń — jak zawsze — klekotały kulomioty. Przyszło mu na myśl, że pewnie znalazł się już po bolszewickiej stronie i że nie zobaczy już nigdy swojej baterji. Porwał go wskutek tego strach i tęsknota do swoich. Siedział długą chwilę nieruchomy w paraliżującej go rozpaczy. Nagle uczuł ciepło na zakurzonej twarzy i nieznośne swędzenie nieogolonych włosów na brodzie: po policzkach spływały mu gorące łzy. Płakał. Płakał za swoją armatą. Znał ją przecie tak dobrze! Znał wszelkie jej zalety i wady; wiedział, jak działają jej mechanizmy. Poznawał ją nawet zdaleka pośród innych dział. A teraz został sam, porzucony w rowie, jak zagubiona cząstka jej mechanizmu. Pojął wtedy, że stracił już zdolność do samodzielnego życia, a stał się jedynie częścią motoru tej machiny.

To go złamało.

Gdy nareszcie dobił się do swojej baterji, nigdy mu się nie wydawała tak swoją i kochaną. Wszyscy byli bliscy i życzliwi. Nawet armata podskakiwała radośnie, gdy dotknął ręką jej szyi podczas pochodu. Tylko kapral Piętka przyjął go wtedy groźnie:

— Gdzieście się tak długo włóczyli? — zapytał go krzykliwie. — Jesteście celowniczym i odchodzicie od armaty?

— Zasnąłem, i nikt się mnie nie obudził — próbował się tłumaczyć.

— Zasnęliście? — podjął zjadliwie podoficer. — A dlaczego to ja nie zasnę? Czy myślicie, że mnie się nigdy nie chce spać?

Rysiecki wzruszył ramionami. Czyż ten przez piekło chyba wydany twór może być dostępny uczuciom czy potrzebom ludzkim? Czyż on może odczuć, co on, Rysiecki, przeżył tego dnia? Poco nawet taki osobnik chodzi po świecie dla udręki istot czujących?...

Te same myśli przyszły Rysieckiemu i teraz do głowy, gdy po raz drugi znalazł się sam zdala od baterji. Nękała go prócz tego obrażona duma. Groził mu rewolwerem! „Ja ci, ścierwo, pogrożę!" — pienił się w sobie. — „Raz trzeba zatłuc taką cholerę, żeby ludziom nie dokuczała!" — zapadło w nim nagłe postanowienie.

Doszedł do baterji, gdy ta stała już na drodze. Przyjechały właśnie wozy z taborów, i przywiozły chleb oraz korespondencję. Nastąpiła szalona radość. Żołnierze nie mieli chleba w ustach od wielu już dni, teraz więc chwytali łapczywie świeże bochenki i pożerali odrazu do ostatniej kruszyny. Przytem wiadomości od swoich! Co za radość dowiedzieć się, że Czarnula się ocieliła: ma jałówkę zupełnie podobną do niej, — że Wojtek Ulas, „wiesz: ten, co mieszka koło młyna", ożenił się z Nastką Kukulanką... Taboryci opowiadali z ożywieniem, jak zdobyli zboże, jak mełli je w wiatraku, jak zaraz potem zapędzili na całą noc Żydów w miasteczku do pieczenia chleba... Żołnierze z części bojowej baterji słuchali z roztkliwieniem tych egzotycznych historyj o widzianem już tylko w marzeniach życiu na tyłach, o dziwnym gatunku ludzi, zwanych „cywilami"... Wszyscy czuli się polepszeni, i świat wydawał im się przez to lepszym i jaśniejszym. Niewysłowioną wdzięczność czuli nawet do „dorożkarzy", jak nazywali z pogardą jezdnych taborowych: jacy oni dobrzy, że o nich nie zapomnieli!...

(D. c. n.).

Co słychać na świecie?

KRONIKA TELEGRAFICZNA

PLAC SACCA I VANZETTIEGO

Większość rady miejskiej m. Łuczyncy uchwaliła nadanie jednemu z placów miejskich nazwy placu Sacca i Vanzettiego.

KATASTROFA EKSPRESU RZYM — MEDJOLAN.

Pociąg pospieszny Rzym — Medjolan uległ wykolejeniu na małej stacyjce w pobliżu Bolonji. Lokomotywa, wagon bagażowy i dwa osobowe przewróciły się. Jest wielu rannych. Z Bolonji wyruszył na miejsce katastrofy pociąg ratowniczy.

WYLEW JEZIORA GARDA.

Na jeziorze Garda (Włochy) szalała niezwykle silna burza, która cudem tylko nie spowodowała śmierci znacznej ilości osób, znajdujących się na jeziorze. Jezioro wylało, zatapiając tarasy kilku boteli.

NIEFORTUNNE ĆWICZENIA PILOTÓW.

Z Białogrodu (Jugosławja) donoszą:

Wczoraj, w czasie ćwiczeń pilotów, uczniów szkoły lotniczej, położonej niedaleko zatoki Kattara, jeden z hydroplanów, którego załoga składała się z 5-ciu podoficerów, uczniów wzmiankowanej szkoły, spadł z niewiadomego powodu do morza. Cała załoga utonęła. Załoga statku „Vojvodina", która pospieszyła natychmiast z pomocą, zdołała wydobyć z morza jedynie zwłoki 5-ciu sierżantów. Władze wysłały na miejsce katastrofy komisję śledczą, która ma ustalić, kto ponosi odpowiedzialność.

W CHICAGO 25 OSÓB ZMARŁO WSKUTEK UPAŁÓW.

Ze Stanów Zjednoczonych donoszą, iż idąca z zachodu fala upałów dotarła już do Nowego Jorku, gdzie termometr wykazywał onegdaj 90 stopni Fahrenheita. Jest to najwyższa z notowanych dotychczas temperatur w m. wrześniu. W ciągu ostatnich dwuch dni zmarło w Chicago wskutek upałów 25 osób.

ROZRUCHY W KOPALNI W MEKSYKU.

PAT. donosi, iż w zagłębiu górniczem Guadalajara w Meksyku wybuchły zamieszki. Zabity został amerykanin, Dawid Fisher, kierownik biura „Southern Pacific Railway".

NOWY BANK PAŃSTWOWY W JAPONJI.

W rządzie japońskim rozważany jest projekt założenia nowego banku państwowego, którego kapitał akcyjny wynosiłby 5 miljonów dolarów. Bank ten miałby charakter pomocniczy, zadaniem zaś jego byłaby sanacja stosunków, wywołanych bankructwami banków prywatnych.

Tow. Leon Iwanowski

członek dzielnicy Praskiej P. P. S. zmarł dnia 5 września.

Wyprowadzenie zwłok nastąpi dziś, w sobotę, o godz. 2-ej po poł. ze szpitala Przemienienia Pańskiego, przy ul. Zygmuntowskiej na Pradze, na cmentarz Powązkowski.

Wzywa się towarzyszów do wzięcia licznego udziału w pogrzebie.

Dzielnica praska P. P. S.

***

Stowarzyszenie byłych więźniów politycznych wzywa wszystkich towarzyszów do udziału w pogrzebie tow. Leona Iwanowskiego.

***

Tow. Iwanowski brał udział w ruchu socjalistycznym od 1889 roku, pod kierunkiem tow. Pietkiewicza i kilku innych. W 1890 roku został aresztowany i osadzony w 10-tym pawilonie, gdzie przesiedział 2 lata, poczem otrzymał wyrok administracyjny na rok więzienia, a następnie na przymusowy pobyt w ciągu 5 lat w Rosji europejskiej z wyjątkiem miast uniwersyteckich. Więzienie odbywał w Krestach, a następnie przebywał w Jekaterynosławiu. W więzieniu nabawił się skorbutu, a następnie reumatyzmu, który nie opuszczał go do końca życia, utrudniając zarobkowanie.

MIESZADŁA MECHANICZNE W PIEKARNIACH

W „Dzienniku Ustaw" ukazało się rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z mocą ustawy w sprawie zwalczania chorób zawodowych. Jak się dowiadujemy, na podstawie powyższego rozporządzenia zostanie wydane rozporządzenie o wprowadzeniu mieszadeł mechanicznych w piekarniach na terytorjum Rzeczypospolitej Polskiej. Rozporządzenie to, oparte na artykule 3 ustawy o zwalczaniu chorób zawodowych ukaże się w najbliższym czasie.

DZIWNY ZJAZD „KONSERWATYSTOW" W DZIKOWIE.

Przez trzy dni od 14 do 16 b. m. w Dzikowie u Zdzisława Tarnowskiego trwał zjazd przedstawicieli wszystkich ugrupowań konserwatywnych z całej Polski.

Na zjeździe obecnych było 35 delegatów, z pośród których wymienić należy pp. senatora **Szułdrzyńskiego,** Ad. **Żółtowskiego, Lipskiego, Czarneckiego** i prof. **Ochanowicza** z Poznańskiego, Wojciecha **Rostworowskiego,** Zdzisława **Lubomirskiego,** Józefa **Targowskiego,** Adama **Piaseckiego** z Warszawy, Eustachego **Sapiehę** z Wileńszczyzny, Janusza **Radziwiłła** i Stan. **Czackiego** z Wołynia, prof. **Estreichera,** red. **Beaupre,** Al. **Dworskiego,** Art. **Potockiego** z Krakowa, Wojc. **Gołuchowskiego,** Stan. **Badeniego i in.**

Ponadto przybyli wojewoda lwowski **Dunin - Borkowski,** wicewojewoda krakowski **Morawski,** oficer do zleceń generalnego inspektora sił zbrojnych, przydzielony do Prezydjum Rady Ministrów, ppułk. S. G. **Sławek,** oraz adjutant Marsz. Piłsudskiego major **Grocholski.**

Trzydniowe obrady poświęcone były zagadnieniom politycznym, pom. in. omawiano sprawę udziału konserwatystów w przyszłych wyborach parlamentarnych.

Dłuższe expose o sytuacji politycznej wygłosił ppułk. Sławek; spotkało się ono z gorącem uznaniem obecnych.

TAJEMNICA ZAGINIĘCIA GEN. ZAGORSKIEGO

AUTENTYCZNOŚĆ LISTÓW STWIERDZONA — „GŁOS PRAWDY" I „EPOKA" W NIEMIŁEJ SYTUACJI

Prasa wczorajsza do sprawy gen. Zagórskiego wnosi tylko jeden szczegół. Oba, mianowicie, listy gen. Zagórskiego **zostały poddane szczegółowej ekspertyzie grafologicznej, która dowiodła ich autentyczności.**

W niemiłej sytuacji znalazły się pisma sanacyjne „Głos Prawdy" i „Epoka", które twierdziły uporczywie, iż władze znają losy i miejsce pobytu gen. Zagórskiego. Oto mj. Mazurkiewicz w wywiadzie z współpracownikiem A. B. C. powiedział o tych ich wiadomościach co następuje:

„Te pisma piszą nieprawdę i za rozsiewanie fałszywych pogłosek będą pociągnięte do odpowiedzialności sądowej.

Niemiłe to — powtarzamy — a przecież prawdziwe. Zbytnia gorliwość gorsza jest od opieszałości!

„RZECZPOSPOLITA" POCIĄGNIĘTA DO ODPOWIEDZIALNOŚCI SĄDOWEJ.

Komisarjat Rządu podaje do wiadomości, że redaktor odpowiedzialny czasopisma „Rzeczpospolita" został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej za zamieszczenie w dodatku nadzwyczajnym „Rzeczypospolitej" z dnia 13 b. m. świadomie nieprawdziwej wiadomości o ukryciu gen. Zagórskiego wbrew jego woli na Westerplatte i o tem, jakoby władze śledcze o miejscu ukrycia gen. Zagórskiego wiedziały. (PAT.).

GDAŃSKA POLICJA W POSZUKIWANIU GEN. ZAGÓRSKIEGO

Usiłowana rewizja na Westerplatte.

Gdańska policja kryminalna w związku z ostatniemi pogłoskami, jakoby generał Zagórski miał się znajdować na Westerplatte, zamierzała dokonać tam rewizji. Do rewizji nie dopuścił komendant Westerplatte. W związku z tą sprawą, Generalny Komisarjat Rzplitej oświadczył prezydjum policji gdańskiej, iż dokonał już sam rewizji na Westerplatte, wobec czego rewizja z ramienia policji gdańskiej jest zupełnie zbyteczna. Dodać należy, iż ten wypadek stał się znowu powodem do napaści na Polskę ze strony nacjonalistycznej „Danziger Allgemeine Zeitung", która, twierdząc, iż jest to prowokacja polska i pogwałcenie gdańskich praw, wzywa senat do natychmiastowego złożenia odpowiedniego protestu. (A.W.).

SLEDZTWO W SPRAWIE NADUŻYĆ WODOCIĄGOWYCH POSUWA SIĘ NAPRZÓD.

WADLIWE ŚCIĄGANIE NALEŻNOŚCI ZA WODĘ OD KAMIENICZNIKÓW.

Sprawa ostatnich nadużyć wodociągowych (omawiana na łamach „Robotnika" w lipcu) wzbudziła zrozumiałe zainteresowanie i niepokój opinji publicznej. Dla poinformowania się o postępie śledztwa zwróciliśmy się do tow. radnego Hartleba, biorącego czynny udział w śledztwie z ramienia władz komunalnych. Tow. Hartleb użyczył nam obszernych informacji, które podajemy poniżej.

— Jeśli chodzi o śledztwo w sprawie nadużyć wodociągowych, to posuwa się ono naprzód. Ale należy uwzględnić jeszcze olbrzymi materjał, jaki pozostał do zbadania. Obecnie odbywa się rewizja wszystkich rejestrów odbiorczych za wodę. Dotąd zrewidowano dokumenty, kwity i t. p. za pierwsze półrocze 1926 r. Kontrolę tę prowadzi się wstecz aż do 1 kwietnia 1924 r. I chociaż 12 urzędników studjuje olbrzymi ten materjał, jednak należy uwzględnić, że wchodzi tu w rachubę 8.000 domów, które rozrastają się w pozycjach do 35.000, gdyż zamiast kamienicznika, nieraz lokatorzy płacą za wodę. Fizyczną niemożliwością jest przyrównanie wszystkich kwitów z wpływami kasowymi, tembardziej, że wiele ich zaginęło. Można się tylko opierać na tych pozycjach, które wyraźnie wykazują straty. Sędzia śledczy zwrócił się do władz miejskich o określenie wysokości szkody. Według dotychczasowych niezupełnych jeszcze obliczeń suma nadużyć przekracza 175 tys. zł. Oczywiście wszystkim winowajcom grozi kara więzienia. Większość ich znajduje się już w areszcie prewencyjnym.

W dalszej rozmowie z tow. Hartlebem uwidoczniło się, w związku z temi nadużyciami, niewłaściwe dotąd ściąganie należności za wodę od kamieniczników. Dawna Rada Miejska dbała w pierwszym rzędzie o prywatny interes właścicieli domów. Dzięki temu władze zostały zmuszone do egzekwowania za wodę w różnych miejscach łącznie półtora miljona złotych, niezależnie od należnych jeszcze 1 i pół miljona złotych. Czyli razem należy się Magistratowi za samą wodę 3 mil. złotych. Jeśli uwzględnimy, że kamienicznicy spłacili swoje długi hipoteczne za marne grosze, że komorne wynosi 80% ceny przedwojennej, to stanie się dla nas jasną zła wola kamieniczników. Właściciel domu może i powinien płacić za wodę, gdyż dotychczasowe ściąganie groszowych należności od lokatorów utrudnia niezwykle ściąganie zaległości (od 35 tysięcy osób!) i zmusza do nieprodukcyjnego rozrostu aparatu administracyjnego.

Według kosztorysu inż. Szenfelda potrzeba na rozszerzenie sieci wodnej na przedmieścia przeszło 700 tys. zł. Poważną przeszkodą w zaopatrzenie mieszkań w wodę są sami właściciele domów. Nawet na tych przedmieściach, gdzie sieć wodną już rozbudowano, nie przeprowadzają oni instalacji ze względów „oszczędnościowych". Prócz tego istnieje szereg domków drewnianych do których nie można dobudować odpowiedniej instalacji wodnej. Wysunięto wobec tego projekt budowy szeregu studzien, mających połączenie z siecią wodną. Projekt ten natrafia m. in. na opór inż. Szenfelda, który sprzeciwia się mu tylko ze względów finansowych. Sądzimy jednak, że kardynalny obowiązek dostarczenia obywatelom zdrowej wody, cel sanitarny zwycięży suchą buchelterję burżuazyjną. **H. O.**

WIEDZA TO POTĘGA, POTĘGA — TO WIEDZA

ZAKŁADAJCIE WSZĘDZIE ODDZIAŁY T. U. R.

KRONIKA POLITYCZNA

SPRAWA PODWYŻKI CEN WĘGLA.

Do Warszawy przybył b. komisarz demobilizacyjny na Górnym Śląsku a obecnie dyr. Zakładów Berg-und Huettenmanne'a p. Tarnowski. P. Tarnowski czyni zabiegi w Rządzie, celem uzyskania zgody czynników rządowych na podwyżkę cen węgla o 15 procent. Jak nas zapewniano, w sferach rządowych, mają one ustosunkować się odmownie do żądań Górnośląskiego Przemysłu Węglowego.

Oby tylko w tym zbożnym postanowieniu wytrwały.

MIN. ZALESKI NIE JEDZIE DO GENEWY.

Jak się dowiadujemy, Minister Spraw Zagranicznych, pomimo znacznej poprawy zdrowia do Genewy nie wyjedzie.

POWRÓT WICEPREMJERA BARTLA.

Wczoraj o godz. 6 min. 20 po południu, powrócił z Druskienik p. wicepremjer Bartel, dokąd, jak wiadomo, udał się w środę wieczorem celem złożenia Premjerowi Marszałkowi Piłsudskiemu relacji o sytuacji politycznej. Wraz z wicepremjerem powrócił Szef Gabinetu Ministra Spraw Wojskowych ppułk. Bek oraz sekretarz wicepremjera porucznik Zaćwilichowski.

POWRÓT MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

P. Prezes Rady Ministrów i Minister Spraw Wojskowych Marszałek Piłsudski, powraca z Druskienik do Warszawy dnia 22 b. m., to jest we czwartek przyszłego tygodnia.

ŁOTWA — SOWIETY.

Według otrzymanych przez Rząd informacji, parlament łotewski zwołany został na nadzwyczajną sesję parlamentarną, której zadaniem będzie ratyfikowanie umowy łotewsko-sowieckiej.

Z MIN. SPRAW ZAGRANICZNYCH.

Poseł szwedzki, p. Anckärsvärd złożył w Min. Spraw Zagranicznych kondolencję z powodu katastrofy powodzi w Małopolsce Wschodniej.

PODWYŻKA TARYFY POCZTOWEJ

Jak już o tem donosiliśmy, Ministerjum Poczt i Telegrafów podwyższa znacznie taryfę za przesyłki i doręczanie paczek. Za paczki do 1 kilograma opłata będzie wynosiła 1 złoty zamiast 50 groszy, od 1 do 5 klg. — 2 zł. zamiast 1 zł. 20 gr., od 10 do 15 klg. — 5 zł. zamiast 3 zł. 50 gr., od 15 do 20 klg. — 6 zł. zamiast 4 zł. 50 gr.

Podwyżka ta w pierwszym rzędzie uderzy w organizacje robotnicze, które nie mają pieniędzy na opłacanie takich drogich taryf pocztowych za wysyłane odezwy, gazety i wydawnictwa.

O DACH NAD GŁOWĄ DLA BEZDOMNYCH.

Ze wszystkich robót budowlanych, podjętych przez magistrat m. stoł. Warszawy w celu zapewnienia dachu nad głową bezdomnym, najwcześniej będzie ukończony trzeci dom dla bezdomnych przy ul. Podskarbińskiej na Grochowie. Dom ten będzie oddany do użytku w końcu września. Będzie to dom murowany, w odróżnieniu od pierwszych dwuch drewnianych i pomieści około 400 osób z pośród koczujących obecnie pod gołem niebem na Żoliborzu.

Kolejno nastąpi oddanie do użytku schronisk na Anopolu za Nowem Brudnem. Schroniska te będą stopniowo wykańczane, poczynając od pierwszych dni października. Jest ich ogółem 25 (drewnianych). Murowane, w liczbie 10, ukończone będą w roku przyszłym. W powyższych 25 schroniskach ulokowanych będzie w 400 pokojach około 1500 bezdomnych.

INSPEKCJA GMACHOW SZKOLNYCH

Prezydent miasta, inż. Z. Słomiński, dokonał szczegółowej inspekcji budowanych obecnie gmachów szkolnych w liczbie pięciu, które pomieszczą 9 szkół Stwierdzono przytem, że szkoły te będą w wyznaczonym terminie przekazane do użytku z wyjątkiem szkoły przy ul. Otwockiej, której wykończenie nastąpi w październiku i Czerniakowskiej — w końcu roku. Pozostałe będą oddane we wrześniu. W szkołach tych znajdzie pomieszczenie ogółem 9.000 dzieci.

Jednocześnie magistrat rozpoczął już budowę dalszych trzech gmachów szkolnych przy ul. Otwockiej, Elbląskiej i Leszno, które pomieszczą 5 szkół powszechnych.

PRZEGLĄD PRASY

Porażka Belgji. — Polityka Niemiec. — Przeciw mniejszościom. — Westerplatte. Metr. Antonjusz.

Wobec przegranej Belgji przy wyborze członków Rady Ligi Narodów p. Stroński w **„Warszawiance"** przypomina wadliwość zeszłorocznej uchwały o miejschach niestałych w Radzie i przewiduje, że Polskę może spotkać ten sam los, co Belgję, mimo, że Zgromadzenie zeszłoroczne przyznało Polsce prawo reelekcji (ponownego wyboru na 3 lata). **„A. B. C."** widzi w porażce Belgji intrygę Niemiec, a **„Przegląd Wieczorny"** pozwala sobie na żakowski wybryk, że tow. Vandervelde źle przysłużył się ojczyźnie, skoro go nie wybrano... w Genewie.

„Gazeta Poranna Warszawska" pisze o polityce zagranicznej Niemiec. Artykuł spokojny i pod niejednym względem słuszny, wykazuje, że Niemcy dążą systematycznie do odebrania Polsce b. zaboru pruskiego, że posiłkują się narazie środkami pokojowemi, jako dogodniejszemi, że hasła pokojowe i rozbrojeniowe są im tylko na rękę, gdyż z jednej strony ułatwiają im akcję dyplomatyczną, z drugiej zaś umożliwiają zdobyć przewagę wojenną.

Ale wszystko to jest słuszne w stosunku do Niemiec reakcyjnych i urzędowych, lecz w drobnym tylko stopniu w stosunku do socjalizmu niemieckiego. Z Niemcami nacjonalistycznemi Polska nie porozumie się nigdy, z socjalistami— w każdej chwili. Ale do tego wniosku endecy nie dojdą nigdy, bo musieliby wpierw przestać być endekami, t. j. „zlikwidować" siebie samych.

„Nasz Przegląd" ubolewa gorzko nad faktem, że Liga Narodów coraz mniej zajmuje się obroną mniejszości narodowych, a ponieważ zjazdy mniejszości również napotykają coraz więcej trudności, jak dowiódł trzeci Kongres, który się odbył przed kilku tygodniami, przeto widoki na przyszłość są bardzo niewesołe. Niewiele istotnie przyjdzie mniejszościom z tego, że obronę ich podejmie... Aponyi, delegat węgierski, jak to się stało na obecnej sesji.

I nam się zdaje, że Liga w obecnych warunkach i przy dzisiejszej procedurze — nie przyczyni się zbytnio do naprawy losu mniejszości. Żadne z wielkich mocarstw nie będzie się chciało angażować w spory między państwami, a ich mniejszościami, jeżeli państwa te będą potrzebne mocarstwom do tych lub innych celów w międzynarodowej polityce i gospodarce. Dlatego też sądzimy, że mniejszości, w interesie własnym winny załatwiać swe spory, jako sprawy wewnętrzne państw, w których żyją, a pomocy szukać u demokracji tych państw. Jest to droga skuteczniejsza, a narazie bodaj, że jedyna.

„Głos Prawdy" z oburzeniem wytyka „Rzeczypospolitej" rozgłaszanie wiadomości o trzymaniu przez władze polskie gen. Zagórskiego na Westerplatte i to akurat w przeddzień rozstrzygnięcia pretensji gdańskiej do odebrania Polsce prawa do tego półwyspu.

„Rzeczpospolita" zaś drukuje list pos. Korfantego na zarzuty „Głosu Prawdy", co do pobierania przez Korfantego subwencyj od przemysłowców niemieckich Górnego Śląska. P. Korfanty pisze, że „Głos Prawdy" kłamie, ale wcale nie twierdzi, że nie brał pieniędzy od baronów przemysłu niemieckiego. Przeciwnie, wywodzi on, że przemysł górnośląski wcale nie jest czysto niemiecki, lecz także francuski, czeski i t. d. (jeśli idzie o kapitał). Ależ nikt temu nie przeczy. Nie o to jednak idzie, jaki kapitał działa na Śląsku, lecz o to, że p. Korfanty brał pieniądze od przemysłowców niemieckich na pisma... antyniemieckie. Ponieważ stosunek górnośląskich przemysłowców niemieckich do Państwa Polskiego jest dobrze znany, więc... jakże to, panie Korfanty? Coś tu nie w porządku, nieprawdaż? Dla pańskich pięknych oczu nie będą wyrzucać miljony złotych, czyż nie tak?

„Polska Zbrojna" podaje wiadomość o przyjeździe metropolity Antonjusza do Polski. Jest to skrajny reakcjonista i nieubłagany wróg Polski, której dobrze dawał się we znaki przed wojną, jako metropolita wołyński. Pismo wiąże jego przyjazd z faktem pogodzenia się Cerkwi z bolszewizmem i dopatruje się u Antonjusza chęci nawiązania flirtu z sowietami, które tyle poczyniły ustępstw wobec Cerkwi, że być może i Antonjusz znajdzie tam przytułek. **B.**

ŚLEDZTWO

PRZECIWKO STRAŻY NARODOWEJ NA UKOŃCZENIU.

Jak się dowiadujemy sędzia Jaworowski wrócił z urlopu i objął urzędowanie. Sędzia Jaworowski prowadzi śledztwo przeciw faszystowskiej organizacji t. zw. „Straży Narodowej". Wobec zebrania dostatecznego materjału, śledztwo zostanie ukończone prawdopodobnie w ciągu 2 — 3 tygodni.

TELEGRAMY

Z OBRAD LIGI NARODOW

ZATARG RUMUŃSKO-WĘGIERSKI W LIDZE NARODÓW

Genewa, 16 września. (PAT). Powołany przez Radę Ligi Narodów dla zajęcia się sprawą zatargu rumuńsko-węgierskiego komitet prawników powziął uchwałę, w myśl której Rumunja ma być uproszona do ponownego wysłania swego przedstawiciela do mieszanego węgiersko - rumuńskiego trybunału rozjemczego z tem jednak, że wspomniany trybunał będzie miał prawo interwenjować tylko wtedy, gdy optanci węgierscy traktowani będą przez rumuńskie ustawodawstwo rolne w sposób odmienny od pozostałej ludności rumuńskiej.

BRIAND OPUŚCIŁ GENEWĘ

Genewa, 16 września. (PAT). Briand odjechał dziś o godz. 11.50 do Paryża.

STRESEMANN O STOSUNKU NIEMIEC DO LIGI NARODOW I ROZBROJENIA

GENEWA, 16 września. (PAT). **Minister Stresemann przyjął dziś wieczorem przedstawicieli prasy międzynarodowej, wobec których złożył oświadczenie co do stanowiska Niemiec względem Ligi Narodów, oraz względem prac tegorocznego Zgromadzenia Ligi. Minister Stresemann stwierdził, że generalna dyskusja Zgromadzenia Ligi była w wysokim stopniu pożyteczna, albowiem umożliwiła swobodną wymianę poglądów w sprawie sposobu i dróg do utrwalenia pokoju. Polityka zagraniczna Rzeszy, dążąca do porozumienia ze wszystkiemi narodami, została zaaprobowaną nietylko przez stronnictwa, reprezentowane w rządzie, lecz również przez przeważającą większość opozycji. Przystąpienie Niemiec do fakultatywnej klauzuli o obowiązkowem rozjemstwie Haskiego Trybunału Międzynarodowego jest powszechnie uważane za fakt o doniosłem znaczeniu. Oświadczenia ministra Brianda — mówił dalej Stresemann — pozwalają mieć nadzieję, że również i Francja wycofa swoje zastrzeżenia, z któremi dotychczas wiązała sprawę swojego przystąpienia do wzmiankowanej klauzuli statutu Trybunału Haskiego. Następnie minister Stresemann w sposób zdecydowany zwrócił się przeciwko zawartym w niektórych dziennikach francuskich zarzutom, jakoby polityka pokojowa Niemiec oraz ich stanowisko względem Ligi Narodów i względem traktatów locarneńskich było nieszczere i jakoby poza niemi kryły się zgoła inne zamiary. Specjalnie ostro potępił minister Stresemann czasopismo „Menschheit" prof. Foerstera i Mertensa. Niemcy — mówił Stresemann — są w najwyższym stopniu zainteresowane w rozbrojeniu powszechnem, które było przewidziane w traktacie wersalskim i które stanowi przyszłość Ligi Narodów.**

OBOWIĄZKOWE ROZJEMSTWO

Berlin, 16 września. (PAT). „Sozialistich - Parlamentarischer Dienst" dowiaduje się, że na początku przyszłego tygodnia minister Stresemann podpisze w Genewie fakultatywną klauzulę statutu Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w Hadze, dotyczącą obowiązkowego rozjemstwa.

NOWE TRAKTATY ROZJEMCZE

UZUPEŁNIENIE TRAKTATÓW LOCARNEŃSKICH

BERLIN, 16 września. (PAT). „Vossische Zeitung" donosi z Genewy, że w najbliższych dniach spodziewać się należy zawarcia traktatów rozjemczych między Niemcami a Luksemburgiem, Belgją a Luksemburgiem oraz Francją a Luksemburgiem. Traktaty te mają wypełnić lukę, stworzoną przez traktaty locarneńskie, które nie obejmowały neutralnego Luksemburga. Traktaty rozjemcze, dotyczące Luksemburga, mają być szersze, niż wszelkie inne traktaty rozjemcze. Podpisanie tych traktatów zapowiedziane jest na poniedziałek.

CLYNES O STOSUNKU „TRADE UNIONOW" DO ROSJI

LONDYN, 16 września. (PAT). W wygłoszonem wczoraj przemówieniu na posiedzeniu Labour-Party J. R. Clynes powiedział m. in., że decyzje kongresu Trade Unionów nie oznaczają oziębienia stosunków przyjaźni między kongresem a ludem rosyjskim, lecz są wyrazem wzrastającego potępienia wyzywającej postawy i taktyki przywódców sowieckich organizacji robotniczych. Mówca podkreślił szczerą chęć utrzymania nadal jaknajlepszych stosunków z ludem pracującym w Rosji, zarówno w dziedzinie zawodowej, jak uczuciowej, pod warunkiem, że Rosjanie przestaną wtrącać się do spraw wewnętrznych stosunków pracy w państwie angielskiem i zechcą pamiętać, że narzucanie swych poglądów robotnikom angielskim, żyjącym w odmiennych warunkach politycznych, kulturalnych i społecznych będzie zawsze uważane w Anglji za nadużycie. Mówca jest zdania, że Rosja nie zdoła nagiąć do swej ideologji mas pracujących w Anglji, ani drogą groźby, ani też przez propagandę, ale mogłaby to uczynić, wykazawszy, że zasady ekonomiczne, które stosuje u siebie, są nietylko praktyczne, ale również zapewniają narodowi rosyjskiemu wyższą, aniżeli gdzieindziej, stopę życiową.

LITWINOW O SPRAWIE RAKOWSKIEGO

Moskwa, 16 września. (A. W.). Zastępca komisarza ludowego do spraw zagranicznych Litwinow, złożył oświadczenie przedstawicielom prasy referując stanowisko rządu sowieckiego w ostatnim zatargu o Rakowskiego.

W oświadczeniu tym Litwinow stwierdzał, iż antysowiecka kampanja, podjęta we Francji przedewszystkiem przez koła reakcyjne, bynajmniej nie może być kierowaną przeciwko Rakowskiemu personalnie. Całe dotychczasowe zachowanie Rakowskiego nie mogło wywoływać ze strony Francji najmniejszego niezadowolenia, jeśli zaś trudne zagadnienie uregulowania stosunków dłużniczych Sowietów wobec Francji weszło na tory rokowań, to zawdzięczać należy przedewszystkiem osobie Rakowskiego. Deklaracja Cziczerina, która załatwiła incydent Rakowskiego, została jednakże wykorzystana przez pewne koła polityczne Francji, których wyraźnym dążeniem jest doprowadzić zarówno do zerwania francusko-sowieckich rokowań gospodarczych jak i franko - sowieckich stosunków dyplomatycznych.

CZEN O SYTUACJI W CHINACH

O RATOWANIE IDEI SUN-YAT-SENA

MOSKWA, 16 września. (PAT). Moskiewska Radjostacja ogłasza oświadczenie Eugenjusza Czena, b. ministra Spraw Zagranicznych rządu w Wuhan w sprawie stanowiska jego wobec ostatnich wypadków w Chinach. Czen oświadcza, że zmiany, jakie miały miejsce w Chinach od czasu jego wyjazdu stamtąd, doprowadziły do tego, że rząd narodowy przestał istnieć, jako czynnik polityki realnej. Wskutek zdrady militarystów z Wuhan i Nankinu Kuo-Min-Tang stracił swój autorytet, jakim się cieszył uprzednio. Czen wzywa wszystkich wiernych zwolenników Sun-Yat-Sena, aby zgrupowali się dookoła wdowy po Sun-Jat-Senie, w celu prowadzenia walki, mającej przygotować przyszłą rewolucję w Chinach.

ŚWIĘTY OBRAZ, POCHODZĄCY... Z ŚWIĘTOKRADZTWA

Endecko - klerykalne pisemko **„Dziennik Podlaski"** podaje w numerze z 4 września historję obrazu Matki Boskiej Kodeńskiej, przewiezionego tego dnia do Kodnia z klasztoru Jasnogórskiego. Jest to historja dość awanturnicza, bo posłuchajmy tylko:

„**Mikołaj Sapieha, pan na Kodniu,** zwany ze swej pobożności „Piusem", będąc chory, wybrał się do Rzymu z pielgrzymką. Na jego intencję papież Urban VIII odprawił Mszę św. przed Obrazem M. B. Gwadelupskiej. Zachwycił się nim Sapieha i poczuł, że bez Obrazu żyć nie potrafi, zwrócił się więc z prośbą o ofiarowanie mu Obrazu, lecz papież odmówił. Wtedy postanowił Sapieha **popełnić świętokradztwo i uwieść do Polski Cudowny Wizerunek,** co przy pomocy przekupionego zakrystjana z trudem mu się udało.

Rzym cały zawrzał z oburzenia. Papież wysłał pogoń, lecz Sapieha szczęśliwie dotarł do Polski, a wreszcie i do Kodnia. W czasie wspaniałych uroczystości dn. 15 września 1631 r. **umieszczono Cudowny Obraz w kościele Kodeńskim.**

Papież Urban VIII polecił Nuncjuszowi, by wezwał przed sąd duchowny Sapiehę i odebrał obraz. Sapieha tłomaczył się, że przestępstwo popełnił w imię miłości do Matki Bożej, na wszystko się zgadza, lecz Obrazu nie odda, wówczas **Papież rzucił na Sapiehę klątwę.**

Tymczasem król Władysław IV, chciał się ożenić z ks. Elżbietą, luteranką, co bardzo by wzmocniło ówczesny obóz inowierczy w Polsce. Sprawa małżeńska miała się rozstrzygnąć na Sejmie, lecz dzięki energicznemu wystąpieniu Sapiehy, król zerwał małżeństwo z heretyczką. Za wystąpienie w obronie katolicyzmu **Papież uwalnia Sapiehę od klątwy,** uroczyście przyjmuje w Rzymie, **darowuje Cudowny Obraz Sapiesze, by w bazylice kodeńskiej po wieczne czasy się znajdował i cześć odbierał.**

Ale kradzione nie tuczy. Bo oto wedle tegoż klerykalnego „Dziennika Podlaskiego" obraz ów, póki był u swych prawych właścicieli, dokonywał „tysięcy cudów". M. i. zbawił Rzym od zarazy morowej w r. 601.

Ale w Polsce żadnego nie dokonał cudu. Przeciwnie; w r. 1680 wielki pożar zniszczył połowę Kodnia i całkowicie świątynię, w której znajdował się obraz. Później wojny i nowe pożary nawiedzały to miasto. Obraz wprawdzie ocalał z tych katastrof, ale nie widzimy w tem żadnego cudu. Przeciwnie: we wszystkich tych klęskach dopatrujemy się raczej kary za świętokradztwo.

Z KASY CHORYCH M. WARSZAWY

Od czasu do czasu dają się słyszeć skargi na rzekomą niedokładność rachunków, przesyłanych pracodawcom przez Kasę Chorych.

Wobec tego Kasa Chorych w interesie pracodawców uważa za konieczne wyjaśnić, co następuje:

Stosownie do wymagań ustawy z dn. 10.5 1920 r., pracodawcy obowiązani są (art. 15) w ciągu 3 dni od daty przyjęcia lub zwolnienia pracownika zawiadomić o tem piśmiennie Zarząd Kasy, składki zaś (art. 51 i 52) winny być wpłacane aż do dnia zawiadomienia o zaprzestaniu pracy przez ubezpieczonego i obliczane zawsze za pełny tydzień. Celem prawidłowego obliczania składek od dłuższego czasu został ustalony jasno określony tryb postępowania, według którego, pracodawcy obowiązani są do dn. 5 każdego miesiąca składać w Kasie Chorych odpisy list płacy z podaniem liczby ubezpieczonych pracowników, wysokości ich indywidualnego zarobku oraz wliczenia należnych na rzecz Kasy składek. Dla uproszczenia zgłaszania i wymeldowywania pracowników zostały wprowadzone przez Kasę specjalne formularze, jednakże Kasa Chorych przyjmuje zwykłe zawiadomienia listowne.

Na zasadzie dostarczonych przez pracodawców odpisów list płacy Kasa Chorych wystawia rachunki za składki.

Jeżeli zatem rachunki Kasy zawierają jakąś niedokładność, to dzieje się to z powodów niezależnych od Kasy.

Wszelkie zmiany w składzie personelu danego przedsiębiorstwa stają się wiadome Kasie jedynie z chwilą otrzymania zgłoszeń lub wymeldowań. Nie otrzymując ich, Kasa, w myśl zacytowanych artykułów ustawy, obowiązana jest do obliczania składek za ubezpieczonych według stanu z poprzedniego miesiąca, gdyż nie posiada innej podstawy do obliczania, a należności swoje musi windykować.

WIADOMOSCI Z CAŁEGO KRAJU

CO BĘDZIE Z RADĄ MIEJSKĄ M. RADOMSKA

W Radomsku od 1922 r. rządziła endecko - żydowska Rada Miejska. Wyłoniony przez tę Radę Magistrat składał się z ludzi, którzy nie poszli tam, aby gospodarzyć uczciwie i racjonalnie lecz przedewszystkiem dla obrabiania swoich osobistych interesów. Mimo tego, Magistrat ten cieszył się poparciem ówczesnych władz nadzorczych, chocież te władze musiały w ciągu kadencji ujawnić kilkakrotne nadużycia endecko - żydowskiej spółki.

Tak trwało pięć lat, w ciągu których ludność miasta napróżno domagała się zmiany stosunków w gospodarce miejskiej. „Sanacja moralna" nie dotknęła tych stosunków, z czego wynika jasno, że „sanacja" nie wiele zmieniła w tych władzach nadzorczych!

Przyszły wreszcie ogólne wybory. Endecy robili wszystko, aby utrudnić wyborcom wypowiedzenie swej woli: zrobili tylko połowę potrzebnych biur wyborczych, zmienili nazwę swej listy, usuwając z niej najbardziej znienawidzonych ludzi, połączyli wszystkie swoje „grupy" i „grupeczki", lecz, mimo to, ponieśli porażkę.

Lista nr. 2 P. P. S. zdobyła osiem mandatów, powiększając stan posiadania o pięć. Gdyby była dostateczna ilość biur wyborczych, liczba głosów, która padła na „dwójkę", zwiększyłaby się znaczniej; tak samo ilość mandatów.

Endecy jednak nie dali za wygraną. Widząc, że nie utrzymają swojego Magistratu, **odnowili dawny sojusz z nacjonalistami żydowskimi i, idąc za radą p. Najkrona, twórcy dawnej „spółki", w liczbie 11 radnych — złożyli mandaty.**

Wyborcy ich ogłupieli. Jakto?—bez jednego posiedzenia nowej Rady — uciekać!?... A tak żebrali o mandaty.

Tymczasem, jak się okazało, p. Najkron nic nie stracił, gdyż jeszcze przed wyborami złożył zobowiązanie, że o ile zostanie postawiony na 1-ym miejscu listy (a trochę dalszy kandydat, który koniecznie chciał zostać radnym, nie przejdzie), to p. Najkron ustąpi mu swego mandatu. Tak się stało i trzeba było dotrzymać zobowiązania.

Panu Najkronowi żal było samemu ustępować, więc namówił sobie „gromadkę baranków" endeckich, za którymi poszła reszta.

Władze nadzorcze widocznie zachwycone są tym postępkiem, bo podobno chcą rozwiązać całą Radę Miejską i zarządzić powtórnie całkowite wybory, albo, co byłoby dla nich wygodniejsze, wyznaczyć komisarza. Takie postawienie sprawy, byłoby wspaniałym precedensem na przyszłość dla podobnych eksperymentów!

Czy p. Minister Składkowski nie zechciałby się zainteresować tą sprawą i pouczyć kogo należy, aby szanowano ustawy, nie urządzano sobie kpin z wyborców i nie urządzano pretekstów do podobnych eksperymentów na przyszłość?

Takiem pouczeniem byłoby polecenie zarządzenia dodatkowych wyborów..

I takiego zarządzenia w imię uzdrowienia samorządu — oczekujemy.

Tarnów

STRAJK ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH.

Budowa Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Tarnowie wywołała wielkie nadzieje zarówno u fabrykantów, jak i u robotników. Pierwsi liczyli na dostawy przy budowie; drudzy sądzili, że dzięki dobrej konjunkturze, poprawią swe nędzne płace. Nadzieje fabrykantów się spełniły, ale robotnicy zostali zawiedzeni. Przedsiębiorcy bowiem, mając możność zrobienia sutych zysków, stali się jeszcze bardziej zachłanni.

Oto jeden z przykładów. Robotnicy w tartaku parowym w Krzyżu, własność firmy „Löw, Holländer i Sp." zarabiają nie więcej jak **od 1.50 do 4 zł. dziennie,** to też zażądali **podwyżki 40%** do dotychczasowych płac. Przedsiębiorca samorzutnie dał robotnikom podwyżkę — o ironjo! — **1 lub 2 gr. na godzinę,** jednak żądania robotników odrzucił. Nic też dziwnego, że robotnicy, których zarobki **równają się zarobkom z przed 2 lat,** mimo, że przedsiębiorca podwyższył cenę towaru o kilkadziesiąt procent, zastrajkowali w dniu 14 b. m. Robotnicy firmy Löw, Holländer i Sp. postanowili trwać w akcji strajkowej do zwycięskiego końca.

Takie same stosunki wyzysku i bezprawia panują w całym przemyśle tarnowskim, lecz robotnicy, zawodowo zorganizowani w związkach klasowych, rozpoczną energiczną walkę o poprawę tych nieznośnych warunków.

Katowice

WYPOWIEDZENIE UMOWY W CIĘŻKIM PRZEMYŚLE.

A. W. donosi: Robotnicy hut żelaznych i metalowych na Śląsku, wypowiedzieli umowę taryfową z dniem 1 października.

LOSY RADY MIEJSKIEJ

Niektóre dzienniki podały wiadomość o rozwiązaniu Rady Miejskiej w Katowicach. Według zasięgniętych przez nas wiadomości zamiar taki, wobec sabotowania prac samorządowych przez frakcję niemiecką istnieje, jednakże do chwili obecnej nie został zrealizowany. Rozwiązania Rady Miejskiej w Katowicach należy się spodziewać w najbliższym czasie.

Kałusz

UCHWAŁA ROBOTNIKÓW KAŁUSKICH.

Dnia 11 b. m. na zebraniu partyjnem i zawodowem **tow. Markowska** wygłosiła wyczerpujący referat na temat położenia robotników, stosunku partji do obecnego Rządu itp., poczem po poważnej dyskusji uchwalono jednogłośnie rezolucję, zwracającą się do władz centralnych partyjnych i Z. P. P. S. o zaostrzenie taktyki opozycyjnej w stosunku do Rządu, którego polityka gospodarcza zmierza wręcz przeciw interesom klasy pracującej. Zebrani oświadczają gotowość poparcia tej walki wszelkimi dostępnymi środkami. Robotnicy Kałusza domagają się jaknajenergiczniejszej akcji za natychmiastowem rozwiązaniem sejmu i rozpisaniem wyborów. Zebrani żądają unieważnienia wyborów kurjalnych do rad gminnych i bezzwłocznego zarządzenia nowych wyborów na podstawie pięcioprzymiotnikowego prawa wyborczego.

Zebrani żądają od Rządu natychmiastowego i wydatnego przyjścia z pomocą poszkodowanym przez ostatnią powódź.

Lwów

DEKRET PRASOWY DZIAŁA.

Lwowski „Dziennik Ludowy" został skonfiskowany za artykuł p. t. „Policjant zabójcą chłopca".

Wilno

WYSIEDLENIE EMIGRANTA ROSYJSKIEGO Z LITWY DO POLSKI.

Według doniesień z pogranicza, w rejonie gminy Mejszagolskiej litewska straż graniczna wysiedliła do Polski rosyjskiego emigranta Andrejewa. Wysiedlenie nastąpiło, mimo, iż Andrejew jest stałym mieszkańcem Kowna i posiada tam nieruchomość.

Dziedzice

WYPADEK LOTNICZY.

W dn. 3 b. m. wydarzyła się katastrofa lotnicza. Aeroplan wojskowy, należący do krakowskiego pułku lotniczego, zmuszony został, z powodu braku benzyny, do lądowania w pobliżu rafinerji „Vacuum Oil Company". Po użyczeniu przez rafinerję benzyny samolot podjął nowy start, zakończony zderzeniem ze znajdującym się na polu samochodem. W wyniku zderzenia, samolot uległ tak poważnym uszkodzeniom, iż musiano go przenieść do warsztatów „Vacuum Oil Company", zdemontować i wysłać koleją do Krakowa.

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

POSIEDZENIA, ZGROMADZENIA ODCZYTY.

WIEC P. P. S.

Dnia 18 września 1927 r. o godz. 11 rano w teatrze „Odrodzonym" na Pradze, odbędzie się

WIELKI WIEC O SYTUACJI POLITYCZNEJ.

Przemawiać będą tow. tow.: Vice-Prezydent miasta T. Szpotański, ławnik M. A. Szczypiorski, radny Medard Downarowicz i radna St. Woszczyńska.

Towarzysze, stawcie się licznie!

W poniedziałek dnia 19 b. m.

Warszawski Okręgowy Komitet Robotniczy. O godz. 7 w lokalu W. O. K. R. P. P. S., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Warszawskiego Okręgowego Komitetu Robotniczego P. P. S.

Warszawski Wydział Kobiecy P. P. S. zawiadamia że posiedzenie Sekcji Opieki nad Kobietami i Młodocianymi odbędzie się dn. 17 b. m. o godz. 6 pp. w lokalu Al. Jerozolimskie 6, 1 p., pokój nr. 7.

MŁODZIEŻ

Warsz. Org. Młodz. T. U. R. koło im. Montwiłła Mireckiego (Wolska nr. 44). W niedzielę dn. 18 bm. o godz. 7 wiecz. odbędzie się wieczornica. Cena biletu 1 zł. Dochód przeznaczony na orkiestrę mandolinistów.

KRONIKA

STAN POGODY.

W dniu wczorajszym Europa zachodnia, środkowa, Skandynawja i Rosja północna leżały w obszarze rozległego układu niżowego o kilku środkach. Natomiast nad Polską, Bałtykiem i Ukrainą zalegał obszar wyżu.

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 17°3, najniższa 5°1. W Zakopanem rano było dość pogodnie, a temp. wynosiła 5°, w Krynicy pochmurno, temp. 13°.

Przypuszczalny stan pogody w dniu dzisiejszym: Wzrost zachmurzenia, posuwający się od zachodu kraju. Na wschodzie jeszcze pogodnie. Nieco cieplej. Umiarkowane wiatry południowo - wschodnie.

Zabawy Pogotowia Ratunkowego. Dziś i jutro, dnia 17 i 18-go b. m. w ogrodzie Saskim odbędą się dwie zabawy sportowo-atrakcyjne na rzecz Pogotowia Ratunkowego. Niezwykle bogaty program atrakcyjny, jak również interesujące mecze bokserskie i biegi na przełaj zapewnią publiczności miłą rozrywkę.

Wieczorem na dużej estradzie występy baletu opery warszawskiej, sensacyjna magja egipska prof. Furmani, popisy zespołu baletowego T. Wysockiej i król żelaza Jack Bronx. Nowością będą stawy szczęścia i iluminacja ogrodu przy pomocy reflektorów wojskowych. Początek zabaw dziecięcych o godz. 3 po poł., mecze o godz. 6 po poł. i popisów estradowych o godz. 8 wiecz. Na miejscu czynna będzie karczma polska i kawiarnia „Krakowska". Wejście 1 zł., dla uczącej się młodzieży, dzieci i wojskowych 50 gr. Bramy ogrodu otwarte od godz. 1-ej w południe od ul. Marszałkowskiej, Królewskiej, Niecałej, Żabiej i placu Żelaznej bramy.

Igrzyska lotnicze dzienne i nocne. W niedzielę, dnia 18 b. m. odbędą się na lotnisku wojskowem wielkie „Igrzyska Lotnicze", w których weźmie udział przeszło 50 samolotów, oddziały artylerji przeciwlotniczej i karabinów maszynowych oraz reflektory.

Ustalono, iż „Igrzyska" obejmują zawody dzienne w godzinach od 3-ej do 6-ej po poł. i nocne od godz. 17 wiecz.

Zapomogi dla klubów sportowych. 15 bm. odbyło się pod przewodnictwem komisarza Rządu m st. Warszawy p. Wł. Jaroszewicza posiedzenie Stołecznego Komitetu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego, na którem omawiana była repartycja funduszów zapomogowych dla klubów sportowych stolicy.

Pomoc dla powodzian. Pod przewodnictwem komisarza Rządu p. Wł. Jaroszewicza odbyło się w Komisarjacie Rządu posiedzenie Stołecznego Komitetu pomocy dla powodzian w Małopolsce Wschodniej, na którem ustalono ostatecznie skład komitetu wykonawczego.

Co wyświetlają dziś na wystawie. Na wielkim ekranie dziennym wystawy wyświetlany będzie dziś dziesiąty z filmów konkursowych „Dziesięcioro Przykazań", na ekranie A. E. G. „Władczyni Libanu", małe kino Jarosza wyświetla zdjęcia krajoznawcze m. in. „Podróż po Polsce", na srebrnym ekranie Pathe Baby farsa z Haroldem Lloydem p. t. „Podróż po Raju", kino „Intime" w dalszym ciągu wyświetla „Słowika".

Szopka na wystawie foto - kinematograficznej. Wystawie foto-kinematograficznej nie brak i atrakcji wokalnej. Jest nią szopka, której przedstawienia odbywają się codziennie w kiosku „Muza-Film" pod reżyserją studentów Szkoły Sztuk Pięknych.

Z sądów.

PRZECIWKO CHŁOPOM.

W Łomży w Sądzie Okręgowym odbędzie się w dn. 19 b. m. rozprawa przeciwko 30 włościanom oskarżonym z art. 122, w związku z zajściami, jakie wynikły na tle zatargów o reformę rolną.

LOTERJA KLASOWA

(Tabela nieurzędowa).

Wczoraj w 30-ym dniu ciągnienia (ostatnim) 5-ej klasy 15-ej loterji państwowej, główniejsze wygrane padły na numery następujące:

Premja 400.000 zł., wygrana 15.000 zł. łącznie 415.000 zł. padła na Nr. 60373.

10.000 zł. na nr. 49024.

5.000 zł na nr. 85726.

2.000 zł. na n-ry 2448, 39018, 59337, 62937, 63678, 10791, 82645, 93312, 98237.

1.000 zł. na n-ry: 2754, 13130, 17448, 60073.

600 zł. na n-ry: 24756, 39316, 40307, 58330, 76533, 39956, 92044, 100254.

500 zł. na n-ry: 8375, 11981, 19141, 19974, 31643, 32466, 35845, 38928, 44203, 51810, 59275, 76914, 79059, 89376, 103090.

400 zł. na n-ry: 1063, 4917, 5614, 6371, 11854, 12519, 14407, 17786, 23102, 27385, 28685, 29316, 31226, 35037, 36909, 43135, 44047, 46372, 46752, 51973, 52550, 53524, 62310, 62355, 66660, 69542, 70204, 70762, 71035, 74826, 79757, 81945, 83789, 85727, 87609, 90908, 92348. 92989, 99236, 100423, 104365.

WYPADKI

PRZESTĘPSTWA, NIESZCZĘSCIA

WYDOBYCIE KORPUSU TOPIELCA.

Kowalski Bernard, zamieszkały we wsi Jabłonnie wyłowił z Wisły w pobliżu wsi Kępy Tarchomińskiej szczątki zwłok mężczyzny. Głowy rąk i nóg niema, pozostał tylko tułów człowieka w stanie silnego rozkładu. Zwłoki zabezpieczono na miejscu.

KATASTROFA SAMOCHODOWA.

Wczoraj o godz. 8 rano na ul. Nalewki wprost ogrodu Krasińskich wydarzyła się katastrofa samochodowa, której szczegóły są następujące. Nalewkami od strony ul. Bielańskiej jechał samochód Pogotowia Sieci Tramwajów Miejskich, prowadzony przez szofera Romana Remberskiego. Samochód jechał na roboty. Wprost ogrodu Krasińskich przechodziły przez jezdnię dwie uczenice, Helena Szulbandówna i Bela Szpilrajnówna. Szofer chcąc ominąć dziewczynki, stracił panowanie nad kierownicą i i wjechał na chodnik z prawej strony jezdni. Dziewczynki, uciekając na chodnik, przewróciły się o kant chodnika i jedna z nich t. j. Szpilrajnówna dostała się pod koła samochodu, zaś Szulbandówna została uderzona skrzydłem samochodu. Samochód zatrzymał się o parkan ogrodu. Wskutek silnego wstrząsu oberwała się skrzynka z narzędziami i uderzyła w głowę siedzącego obok szofera, ślusarza Józefa Noskowskiego. Jedna z przechodzących dziewczynek, będąc świadkiem tego wypadku, zemdlała. Lekarz Pogotowia udzielił wszystkim pomocy, stwierdzając u Szulbandówny potłuczenie lewego kolana, zaś u Szpilrajnówny — rany tłuczone podbródka, podudzia, klatki piersiowej, kończyn dolnych i ogólne potłuczenie. Nieszczęśliwą dziewczynkę w stanie ciężkim przewieziono do szpitala na Czystem. Szofera aresztowano.

POŻAR W BELWEDERZE.

Wczoraj o godz. 22 w pałacu Belwederskim w jednym z pokoi powstał pożar. W pałacu odbywa się zakładanie nowego centralnego ogrzewania. W tym celu jeden z robotników udał się do piwnicy ze świecą, ażeby sprawdzić rozłożenie rur. Na skutek nieostrożności od świecy zajęła się belka drewniana, a następnie podłoga. Na miejsce pożaru przybył III oddział straży. Strażacy, po wyrąbaniu części podłogi w stołowym pokoju, ogień ugasili.

ZBRODNICZE NAPADY.

Na ul. Radzymińskiej przed domem nr. 65 na przechodzącego Jana Paczuskiego, kolejarza, napadł niewykryty sprawca zadając mu nożem ranę kłutą w szyję oraz ranę ciętą w głowę. Pierwszej pomocy rannemu udzielił na miejscu lekarz Pogotowia.

— Na wprost domu nr. 22 przy ul. Rakowieckiej został napadnięty przez niewykrytego sprawcę Kazimierz Krawiec, robotnik. Lekarz stwierdził ranę kłutą klatki piersiowej i po nałożeniu opatrunku, przewiózł rannego do szpitala Dzieciątka Jezus.

ZDOLNY URZĘDNIK, JESZCZE ZDOLNIEJSZY OSZUST.

Właściciel domu techniczno - przemysłowego inż. Hugo Siebner zainteresował się niezwykle zdolnym urzędnikiem Leopoldem Stryjerem, którego w krótkim czasie zaangażował do swej firmy, przydzielając mu dział mleczarski. Stryjer pracował od stycznia do maja r. b. W tym to czasie samowolnie opuścił posadę. Przez cały okres swej pracy Stryjer faktycznie wykazał nadzwyczajne swe zdolności, lecz tajemniczym swym zniknięciem zaintrygował właściciela. Podczas spisu inwentarza, który zarządził właściciel, skonstatował on, że równocześnie z opuszczeniem pracy Stryjer zarządził bezpodstawne wysłanie na prowincję nieznanym firmom 65 sztuk wirówek do odtłuszczania mleka ogólnej wartości 16.000 zł. Wirówki wysłane były w kilka różnych stron. Wskazani na dokumentach kolejowych odbiorcy w miejscach wyładunku, które później ustalono nie zamieszkują i nie są w tamtejszych okolicach absolutnie znani. Oszust wystawił również kilkanaście rachunków na blankietach firmy. W toku dochodzenia ustalono, że część wirówek znajduje się w Lublinie przy ul. Królewskiej nr. 1 u Małki Flancmanowej, właścicielki sklepu sprzedaży przyborów muzycznych, część zaś w Mińsku - Mazowieckim przy ul. Warszawskiej nr. 84 u Mozesa Tetenbauma. Skonstatowano również że Stryjer w roku 1922 skazany został przez sąd okręgowy w Warszawie za oszustwo na 6 miesięcy więzienia. W liście pisanym do swego chlebodawcy już po dokonaniu oszustwa, Stryjer oświadcza, że popełnił nadużycie dlatego, że zgrał się w karty oraz w ruletę. Sprawa ta znajduje się obecnie w rozpatrzeniu prokuratury sądu okręgowego w Warszawie. Za Stryjerem rozesłano listy gończe.

ZŁODZIEJ W PUŁAPCE.

Lokatorka domu nr. 48-a przy ul. Solec, Kazimiera Domańska, korzystając z ostatnich dni lata, z funkcją gospodarczą skrobania ryb przeniosła się na podwórze. W międzyczasie do Domańskiej podbiegła dozorczyni i oświadczyła, jej, że w mieszkaniu ma gościa. Jak się okazało gospodarował tam złodziej, który na widok kobiet usiłował zbiedz. Złodzieja schwytał na ulicy policjant. Jest to Edward Stanisławczyk, lat 28, zamieszkały w Wilnie (Grodzieńska nr. 7). Stanisławczyk karany kilkakrotnie podszywał się pod cały szereg różnych nazwisk, jak również przy aresztowaniu podał się za Władysława Rązaka.

WYPADKI SAMOCHODOWE.

Na rogu ul. Książęcej i Smolnej przejeżdżający samochód najechał na przechodzącą przez jezdnię 48-letnią Marję Lanholcową, która doznała złamania prawej ręki. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, przewiózł poszwankowaną do szpitala Dzieciątka Jezus.

— Na ul. Puławskiej na wprost domu nr. 74 pod przejeżdżający samochód osobowy dostała się przebiegająca przez jezdnię 13-letnia Marja Górówna (Puławska nr. 87). Lekarz Pogotowia stwierdził złamanie lewej nogi i przewiózł nieszczęśliwą dziewczynkę do szpitala Dzieciątka Jezus.

ZE SPORTU

ŚMIERĆ MJR. NUSSBAUMA.

Sport polski ponosi w r. b. ciężkie straty. W niespełna dziesięć dni po tragicznym zgonie por. Berskiego, śmierć zabrała onegdaj mjr. Nussbauma, słynnego szermierza i krzewiciela sportu strzeleckiego w kraju.

Zmarły położył niebywałe zasługi dla podniesienia poziomu polskiej szermierki, którą kochał całą duszą.

Cześć Jego Pamięci!!!

KALENDARZYK ZAWODÓW SPORTOWYCH.

Dziś:

Park Skaryszewski: godz. 15 — otwarcie Stadjonu AZS-u, którego dokonają ks. Szelągowski i min. Dobrucki. O godz. 15.30 defilada zawodników meczu lekkoatletycznego Polska — Czechosłowacja oraz następujące konkurencje: 400 mtr., kula, 100 m., w wyż, 1500 m., oszczep, 400 m. płotki, sztafeta 4 × 100 m.

Boisko Skry: godz. 16 mecz reprezentacji klubów żydowskich i polskich okręgu warszawskiego.

Ogród Saski: Imprezy sportowe na rzecz Pogotowia (bieg na przełaj, boks i inne). Początek o godz. 17.

Strzelnice na Bielanach, Nowy Świat 35 i przy Zieleniecklej — godz. 8 i 13.30 pierwszy dzień Narodowych Zawodów Strzeleckich.

Korty przy ul. Nowy Świat 22 — turniej tenisowy WKS-u.

PÓŁFINAŁY O PIŁKARSKIE MISTRZOSTWO ARMJI.

(m-k) Jako drugi akt sportowych mistrzostw Armji, rozegrano wczoraj półfinały piłkarskie, które wyeliminowały ostatecznych kandydatów do zaszczytnego tytułu.

Wpierwszej kolejce spotkały się drużyny:

28 p. strz. kan. (Łódź) — 3 p. lotn. (Poznań).

Łodzianie zasileni takimi graczami jak Karasiak (Turyści) oraz Radomski, Trzmiela i Gosławski (Ł. K. S.) bez trudu uporali się ze zbyt prymitywnie grającymi lotnikami. Jakkolwiek pierwszy punkt zdobywają ci ostatni, to jednak przerwa przynosi już wynik 3:1 a ostateczny rezultat brzmi 5:1 dla 28 p. strz. kan. Wśród zwycięzców wybijał się Radomski, którego strzały wywoływały podziw widzów.

W drugiej kolejce walczyły zespoły

6 p. lotn. (Lwów) — 34 p. p. (Biała-Podl.)

Wbrew ogólnym przypuszczeniom mistrzem obwodu V został nie 75 p. p. (G. Śląsk), a lotnicy lwowscy, którzy w zdecydowanej rozgrywce pokonali groźnych górnoślązaków.

Oni też stanęli do walki przeciw 34 p. p. z Białej Podlaskiej. Od pierwszych chwil gry uwidoczniła się wyższość 6 pułku, która jednak przez dłuższy czas skazana była na bezowocność dzięki doskonałej grze 34 p. p. oraz pracowitej obronie.

Przerwa przynosi też wynik bezbramkowy 0:0. W drugiej połowie, przy bezustannej swej przewadze, zdobywają lotnicy w krótkich odstępach czasu trzy bramki, kwalifikując się tem samem do finału.

W piątek spotkają się więc 28 p. strz. kan. i 6 p. lotn. Łodzianie, którzy już poraz trzeci dochodzą do końcowych rozgrywek, dotychczas bez szczęścia, mają w r. b. wielkie szanse na zdobycie tytułu mistrza Armji.

CZY WIECIE ŻE

...Zarząd Główny Zw. Narciarskiego pertraktuje obecnie z Norweskim Zw. Narciarskim w sprawie trenera olimpijskiego, którym przypuszczalnie zostanie Hjalmar Olavsen.

...Klub sportowy Sparta, rekrutujący się przeważnie z młodzieży szkolnej i robotniczej otrzymał boisko 1 p. lotn. w Mokotowie.

...Pięciobój męski o mistrzostwo Polski, który miał odbyć się dnia 11 b. m. w Wilnie, został przełożony na 9 października r. 1927.

...Piłkarska reprezentacja klubów stołecznych wyjeżdża na niemiecki Górny Śląsk, celem rozegrania kilku spotkań.

Ś. † P.

LEON IWANOWSKI

B. pracownik P. K. P., Członek Stow. b. Więźniów Politycznych; Członek dzielnicy Praskiej P. P. S.

Po długich i ciężkich cierpieniach zmarł dnia 15 września 1927 r., przeżywszy lat 65.

Pogrążeni w głębokim smutku zapraszają krewnych, przyjaciół kolegów i znajomych na wyprowadzenie zwłok z Kaplicy Szpitala Przemienienia Pańskiego w sobotę dn. 17 września, o godz. 2 pp. na cmentarz Powązkowski

Żona, dzieci i rodzina.

Z GIEŁDY

Warszawa. dnia 16 września

Waluty i dewizy.

Dolar Stan Zjedn. 8.91 Belgja 124.55 Holandja 358.47. Londyn 43.50½. Paryż 35.08 Praga 26.51. Szwajcarja 172.52 Włochy 48.73½. Wiedeń 126.06. Nowy Jork 8.93.

Papiery procentowe.

8% L. Z. Państw. Banku Roln. 92.00. 8% L.Z. Banku Gosp. Kraj. 92.00. 10% Poż. kolej. 102.50.—. 5% Państw. Poż Konwersyjna 62.00 4% L. Z. Warszawy 74.25—74.45 74.00 5% P.L.Z. Warszawy 5980 — 60.00 — 59.00 — 4½% L. Z. Warsz 64.25—65.00 6% Poż. dol. 85.00 (zł. 759.00). 8% Poż. konwersyjna 26 00 62.10 L. Z. ziem. 56.00—56.00 — 57.00 6% Pożyczki dol. 1920 r. 84.25. Premjówka 58.90—59.00.

Akcje.

Bank Polski 137.25—137.00. — Bank Dyskontowy 133.50. Bank Tow. Spółdz. —,—. Bank Zachodni 21.50. Bank Zjedn. Ziem Pol. 3.30 Bank Zw Sp. Zarobk. 84.50. Kijewski 2.65. Siła 110.00 Chodorów 116.00 Czersk 1.03 Gosławice 70.00 Cukier 4.85—4.90 Łazy 0.37. Wysoka 128.00. Nobel 48.00. Węgiel 93.75—94 25. Firlej 54.00 Cegielski 39.00 — 40.50 Lilpop 29.00—29.75 Modrzejów 8.70. Norblin 195.00. Ostrowiec 98.00 97.00. Rudzki 57.00 55.50 Starachowice 63.50— 64.35— Zieleniewski 20.00. Zawiercie 34.25 Żyrardów 17.25 17.60—3.70 Borkowski 3.30—3.35. Bank Handlowy 123.00. Elektryczność 73.00 Częstocice 3.00—3.35. Parowóz 57.00 — 58.50. Puls 9.25 —9 .50. Spiess 100.00 100.00. Michałów 0.45 Ortwein 18.00. Spirytus 3.00—3.25. Haberbusch 155.00 Żegluga 0.50—0.50

Notowania pozagiełdowe
z dnia 16 b. m. godz. 10 w.

Dolar amer. 8.92, Bank Polski 137.25, Cukier 4.85, Węgiel 93.75, Modrzejów 8.40, Lilpop 29.80, Rudzki 57.00, Starachowice 64.00, Żyrardów 17.50, Rubli 100 złotem 472.50.

Listy zastawne złotowe słabsze i bez ruchu.

Obroty małe.

KALENDARZ BANKOWY.

Powiększenie kapitału.

Rada nadzorcza Banku gospodarstwa krajowego uchwaliła podwyższenie kapitału tej instytucji z 40 do 100 miljonów złotych w złocie.

Kapitał zakładowy państwowego Banku Rolnego podwyższony będzie z 25 do 100 miljonów złotych w złocie.

Upadłości.

Sąd Okręgowy w Zamościu 27 sierpnia r. b. postanowił ogłosić upadłość Michała Stryjka, krawca w Zamościu przy ul. Franciszkańskiej Nr. 5.

Z teatrów świetlnych

PAN. — „ROMANS UWODZICIELKI".

Lya de Putti jest tak czarującą i znaną publiczności gwiazdą, iż samo jej imię działa jak mognes ściągający licznych widzów do kina, które ją ma na ekranie.

Niestety w obrazie ostatnim miła i ciekawa artystka zgotowała nam zgoła niemiłą niespodziankę: zmieniła sposób gry — i to na niekorzyść. Jej wrodzony wdzięk zgasł stłumiony sztuczną afektacją, nieokiełzany temperament przyćmił niejako subtelność mimiki, a zbytnia nerwowość i przesada w ruchach czynią wręcz przykre wrażenie.

Sztuka coprawda jest tak naciągnięta i tak sztuczna, iż już to samo mogło ujemnie wpłynąć na talent artystki. Trudno ostatecznie zmusić się do przejęcia się rolą w utworze, który przeraża poprostu nielogicznością i nieprawdopodobnemi sytuacjami.

Bohater jest zakonnikiem; jako taki zakochuje się w prawie nieznanej dziewczynie. Dzięki przedziwnemu zbiegowi okoliczności nagle zostaje miljonerem i księciem, na wieść o czym zostaje zwolniony ze ślubów (powód osobliwy). Zamiast pędzić w ramiona ukochanej ex mnich rzuca się w wir zabaw i nawiązuje romans z damą z półświatka. Znudzony po jakimś czasie ucieka od niej i wreszcie znajduje swoją ukochaną. Tu się zaczyna. „Uwodzicielka" zakochała się w swej ofierze i nie chce się z nim rozstać. Jako zakończenie licznych i niestety nudnych scen dowiadujemy się, iż „uwodzicielka" odebrała sobie życie, a b. zakonnik poślubił swą ukochaną.

Ika.

Palace. „Uśmiech losu".
Pan: „Droga zapomnienia".
Splendid. „Taki jest Paryż".
Światowid. „Car Iwan Groźny".
Wodewil. „Car Iwan Groźny".
Stylowy. „12 djamentów".
Apollo. „Pat i Patachon, jako „podpory tronu".
Colosseum. „Na wyspie korsarzy".
Corso: „Czarna Natasza".
Casino. „Książe Orłow".
Filharmonja. „Taki jest Paryż".
Kino miejskie. „Matka".

HOJNA OFIARA DLA LIGI NARODÓW



JOHN D. ROCKEFELLER,

syn miljardera amerykańskiego, złożył ofiarę na rozbudowę bibljoteki Ligi Narodów w sumie 10 miljonów dolarów. Suma ta pozwoli na rozbudowę gmachu bibljoteki i kupno tylu dzieł socjologicznych i prawniczych, że postawi ją to w rzędzie najlepszych bibljotek naukowych Europy.

WIELKA WYCIECZKA

JESIENNA ODDZIAŁU WARSZ. T. U. R.

W dniach 30 — 31 października i 1 listopada (a więc 3 dni, w tem dwa świąteczne) organizuje Oddział Warszawski wycieczkę w Poznańskie.

Wycieczka wyruszy z Warszawy prawdopodobnie 29 października wieczorem i zwiedzi kolejno: Toruń, Bydgoszcz Inowrocław, Mątwy, Kruszwicę, Jezioro Gopło, Gniezno, wreszcie — Poznań.

Dokładniejszy program wycieczki będzie ustalony później. Również koszt wycieczki nie jest jeszcze ustalony w każdym razie wyniesie on około 32 złotych.

Zapisy przyjmują: oddz. War. T. U. R., Jerozolimska 6, od 5— 7 po poł., i kierownik czytelni pism T. U. R., adres ten sam, od 7— 9 po poł. Przy zapisie należy wpłacić najmniej 5 złotych.

Baczność, kolejarze: każdy z Was, posiadający legitymację, która uprawnia do zniżki 80 procentowej, może odbyć z TUR-em wycieczkę powyższą kosztem 10 złotych.

Opłata obejmuje koszta kolei, tramwajów, noclegów i zwiedzania.

Utrzymanie na wycieczce będzie tanie.

ZA 5 GROSZY. Za 5 groszy można przeczytać w Czytelni Pism Tow. Uniwersytetu Robotniczego, Al. Jerozolimskie 6/4 wszystkie dzienniki, pisma ilustrowane, sportowe, literackie, polityczno - społeczne, humorystyczne, ekonomiczne, zawodowe i t. d. razem około 160 czasopism — codziennie od 7 — 9 wiecz. Czytelnia posiada również pisma polskie z Ameryki i innych krajów.

JAK DŁUGO CZŁOWIEK JEST W STANIE PRACOWAĆ?

CIEKAWA ANKIETA „BERLINER TAGEBLATTU".

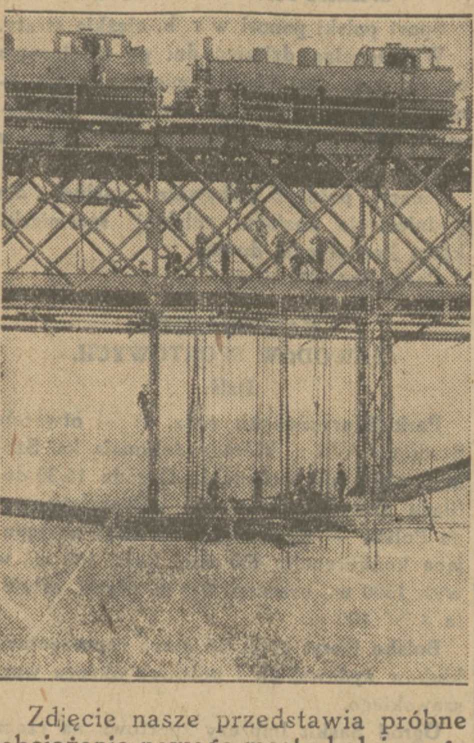
Żywotne i ciekawe to zagadnienie jest obecnie przedmiotem ankiety, przeprowadzonej przez redakcję „Berliner Tageblattu", która wynik jej ogłasza w szeregu sylwetek. Przez szpalty pisma przesuwa się bogata galerja t. zw. „typów charakterystycznych". A więc: dorożkarz Ziege od 31 lat siedzący na koźle „dryndy", specjalista od nocnych kursów; strażak - Kirtshek, zgórą 35 lat gaszący pożary w Berlinie, a przy sposobności i... własne pragnienie. Kelner Karaut, mający dziś za sobą 40 lat służby w restauracji, który w ciągu całego tego czasu „nie miał ani jednego zatargu z gośćmi". P. Frolof znowu, od 37 lat roznosi listy polecone i oczywiście zawsze w tej roli bywa mile widziany. Kriele zaś, który w tych dniach święcił 50-tą rocznicę swojego przebywania w portjerskiej loży hotelowej, mógłby napisać bardzo interesujące pamiętniki, ale... „zawsze odznaczał się dyskrecją"...

Niemniej wytrwała w pracy jest „płeć piękna a słaba", jak o tem świadczy pani Greisser, kobieta dziś blisko 70-letnia. Od najmłodszych bowiem lat sprzedaje ona na ulicach Berlina wiązanki kwiatów. Palmy pierwszeństwa należy jednak chyba przyznać pani Strathman, która od 26 lat uprawia istotnie ciężki zawód roznosicielki pism po domach. „Ma ona w nogach" około 30 miljonów schodów, a mimo to, gdy troskliwi przyjaciele radzą jej skorzystać z proponowanej emerytury, żwawa babina, nawet o tem słyszeć nie chce i odpowiada:

„Mam nadzieję, że zrobię jeszcze 20 miljonów schodów..." — i znajomi wierzą jej.

„Berliner Tageblatt", proponuje zebrać odpowiednie dane i w innych krajach, by wyprowadzić drogą porównawczą odpowiednie wnioski, dotyczące przeciętnego maksimum długotrwałej pracy w różnych środowiskach społecznych i narodowych.

BUDOWA MOSTU W AMERYCE



Zdjęcie nasze przedstawia próbne obciążenie nowego mostu kolejowego dla stwierdzenia jego trwałości. Przyznać należy, że nie każdy z naszych mostów wytrzymałby taki balast...

ŁATWIEJ ZŁAPAĆ ŁABĘDZIA NIŻ—DAUDETA...



Francuski minister sprawiedliwości **Barthou**, zabawia swoich kolegów z gabinetu ministrów w ogrodzie zamku de Rambouillet, usiłując schwytać łabędzia. Prasa francuska, umieszczając tę ilustrację, czyni aluzję do niezręczności przedstawicieli sprawiedliwości w ściganiu Dauleta który, jak wiadomo, uciekł z aresztu.

TEATR I MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Wielki
o 8-ej „Samson i Dalila"
Narodowy
o 8-ej „Niewierna"
Letni
o 8-ej „Dom warjatów"

Teatr Wielki. Dziś „Samson i Dalila. Jutro „Hrabina".

W poniedziałek Opera nieczynna, we wtorek „Pan Twardowski".

Narodowy. Codziennie „Niewierna".

Teatr Letni. „Dom warjatów".

Komedja p. t. „Moja Maleńka" Nicodemiego i Mirande'a w przyszłym tygodniu wejdzie na repertuar.

Teatr Polski gra do środy przyszłego tygodnia włącznie „Mandaryn Wu".

Teatr Mały. „Fura słomy".

Stołeczna Operetka w Teatrze Nowości. Codziennie „Baron Cygański".

Wielka Revue w Teatrze Nowości. Wczoraj o godz. 10-ej rozpoczęła dawno przygotowany i zapowiedziany sezon atrakcyjnym revue w 30 obrazach p. t. Hallo Nowości".

Teatr Wodewil. Nowy Świat 43. Codziennie „Zobaczymy się w maju".

Teatr Powszechny (Leszno róg Żelaznej). Dziś o godz. 8-ej wiecz. premjera melodramatu Eugenjusza Sue p. t. „Żyd wieczny tułacz".

Teatr Praski. Wkrótce odbędzie się inauguracja sezonu w zreorganizowanym teatrze Praskim pod dyrekcją Wiktora Brumera. Na otwarcie sezonu wystawiona zostanie „Lilla Weneda" Słowackiego. Następnie wystawi teatr Praski „Lalkę" Audrona i „Karpackich Górali" Korzeniowskiego.

Teatr Eldorado. „Moralność to grunt".

Operetka Kameralna w Teatrze Nietoperz. Tylko jeszcze kilka dni wystawia operetkę „Nitouche".

Teatr Bagatela. „Kosztowny romans" z udziałem Bagatela girls.

Teatr Nietoperz. Dziś „Nitouche".

Teatr „Karuzela" (Nowy Świat 63). W **czwartek** dnia 22-go b. m. odbędzie się **otwarcie teatru.**

Qui Pro Quo. Jeszcze przez kilka dni **grana** będzie rewja p. t. „Z papryką".

Teatr Olimpja. Codziennie „W **damskiej bieliźnie".**

Teatr dla dzieci i młodzieży. W niedzielę o godz. 12 m. 15 w teatrze Wodewil, ul. Nowy Świat 43, odbędzie się przedstawienie dla dzieci.

Teatr na wyspie w Łazienkach. W niedzielę, o godz. 12-ej w poł. i o 4-ej popoł. odbędą się w teatrze na wyspie w Łazienkach dwa przedstawienia baletu Tacjanny Wysockiej.

SOWIETY KOKIETUJĄ CHIŃCZYKÓW



Bolszewicy dążą nadal do zjednania sobie południowych Chin. W tym celu przyjmowano w Moskwie z wielką pompą **wdowę po d-rze Sun-Jat-Senie** (twórcy partji Kuomintang). Posiada ona duży wpływ na rząd nankiński. Obok niej widzimy b. sowieckiego posła w Pekinie, **Karachana.**

Z RADJOSTACJI WARSZAWSKIEJ.

NIEDZIELA.

12.00 — Sygnał czasu, komunikat lotniczo - meteorologiczny, komunikat PAT., nad program. 13.45 — 14.10 Odczyt p. t. „Dlaczego posyłamy dzieci do szkół rolniczych" wygłosi p. Gustaw Pomianowski (Dział: „Rolnictwo"). 14.10 — 14.35 Odczyt p. t. „Łąki i pastwiska" wygłosi p. dr. Różański (Dział: „Rolnictwo"). 14.35 — 15.00 Odczyt p. t. „Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze" wygłosi p. Szczepan Mędrzecki (Dział: „Rolnictwo"). 15.00 — 15.05 Komunikat meteorologiczny. 15.05 — 15.30 Odczyt p. t. „Kopanie i przechowywanie okopowizn" wygłosi p. dr. Wacław Wakar (Dział: „Rolnictwo") 15.30—17.00 Przerwa. 17.00 — 17.35 Audycja dla młodzieży. Program wypełni p. Aleksander Zelwerowicz. 17.35—18.35 Koncert popołudniowy. Wykonawcy: orkiestra P. R. pod dyr. Jana Dworakowskiego, Tola Mańkiewiczówna (śpiew), prof. Jerzy Lefeld (akomp.), zespół recytatorów pod kier. Jerzego Gołaszewskiego. 1. Chopin: a) Preludjum F-dur, b) Nocturn g-moll op. 15 Nr. 3 — wykona orkiestra. 18.35—19.55 Rozmaitości wypowie p. Ludwik Lawiński. Komunikat Tow. Zach. Hodowli Koni. 18.55 — 19.10 Komunikaty PAT. 19.10 — 19.35 Odczyt p. t. „Kobiety w walkach o niepodległość Polski" III-ci wygłosi prof. Henryk Mościcki. 19.35 — 20.00 Odczyt p. t. „Wrażenia z Jugosławji" wygłosi p. Stefan Michalski (Dział: „Podróże i przygody"). 20.00 — 20.30 Przerwa. 20.30 — Koncert wieczorny. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Oziminskiego, Marja Mokrzycka (śpiew), prof. Jan Dworakowski (skrzypce), prof. Jerzy Lefeld (akomp.) W przerwie koncertu biuletyn „Messager Polonais" w języku francuskim. 22.00 — Komunikaty policji, sygnał czasu, komunikat lotniczo - meteorologiczny, komunikat PAT., nad program.

NASZ ODCINEK POWIEŚCIOWY.

ŚMIERĆ MILJONERA

113)

(autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny).

przez G. D. H. Cole i Margaret Cole

„Panie Culpepper — zapytał generał — czy pan poznaje tego łajdaka?"

Culpepper rozejrzał się wokoło z przerażeniem; wkońcu utkwił wzrok w więźniu.

„Co to wszystko znaczy?" — zapytał bezradnie.

„To znaczy — wytłomaczył Bunker — że nareszcie mamy w rękach mordercę p. Radletta. Pytam pana, czy jest to ten sam człowiek, którego pan widział w hotelu Sugdena, z martwem ciałem Radletta?"

Culpepper rzucił na Rosenbauma jeszcze jedno wystraszone spojrzenie.

„Tak" — wyszeptał.

„Czy to jest człowiek, który zmusił pana do włożenia ciała do kufra, po zagrożeniu panu rewolwerem?"

„Tak" — rzekł p. Culpepper wciąż jeszcze słabym głosem.

„Czy to ten człowiek dał panu do wypicia usypiający środek, a potem ukrył pana w szafie?"

„Tak" — rozległo się z większą pewnością siebie.

„To wszystko kłamstwo, niegodne kłamstwo!" — krzyczał więzień w zdenerwowaniu. „To specjalnie uknuty spisek".

Bunker zmusił go do milczenia.

„Czy pan może przysiądz na prawdę swoich słów przed sądem?" — zapytał Wilson.

„T... tak, sądzę, że t-tak!" — rzekł Culpepper, przyczem w głosie jego zabrzmiało znowu przerażenie.

„Już wszystko dobrze, p. Culpepper" — zapewnił pobłażliwie generał, traktując z pogardliwą tolerancją przerażenie małego człowieczka.

„Teraz już nie zrobi on panu nic złego. Jest bezpieczny w naszych rękach".

Przemówienie to powinno było uspokoić Culpeppera, ale jasnem było, że nie odniosło takiego skutku. Miał tak samo nieszczęśliwą minę, jak poprzednio — i znowu wzdrygnął się gwałtownie, gdy Wilson zwrócił się do niego z zapytaniem:

„Czy córka pańska odwiedzała pana ostatnio w Anglji?"

Pan Culpepper wpatrywał się ze zdumieniem w dyrektora. Podobne miny mieli Bunker, oraz inspektor.

„Ale... Cóż to ma z tem wspólnego?" — rzekł wkońcu Culpepper.

„Niech to pana nie obchodzi! Proszę odpowiedzieć na moje pytanie".

„N-nie... To znaczy, ostatnio nie była".

„Czy córka pańska była w Anglji w czasie, gdy p. Radlett został zamordowany?"

Tym razem na twarzy Culpeppera odmalowało się gwałtowne przerażenie.

„N-nie. Naturalnie, że nie. Była we Francji, razem z moją żoną — i z p. Pasquettem".

„Ale, Wilson, cóż u licha..." — zaczął generał.

„Chwileczkę tylko, generale". I dyrektor zwrócił się znów do Culpeppera.

„Czy był pan ostatnio w Poole?" — zapytał.

„Ja nie w-wiem, o czem pan mówi" — wyjąkał Culpepper. — N-nie byłem tam nigdy w życiu".

„Czy zdziwiłoby to pana, gdybym panu oznajmił, że córka pańska była w Poole przed trzema dniami?"

„T-to zdziwiłoby mnie bardzo. Ona jest teraz z matką we Francji. Nie rozumiem o co panu chodzi".

„Czy zdziwiłoby to pana, gdybym panu oznajmił, że córka pańska była w Poole w noc, kiedy popełnione zostało morderstwo— i że pojechała do Londynu wczesnym rankiem tegoż dnia, kiedy sprawa stała się głośna?"

„To nie prawda! — wykrzyknął Culpepper. — Ona była we Francji razem z p. Pasquettem".

„Nie denerwuj się pan, p. Culpepper. A więc pan utrzymuje, że nic pan nie wiedział o postępowaniu swojej córki?"

„Pewno, że nic nie wiem, o tych idjotycznych historjach, które pan zmyśla".

„Jeszcze zobaczymy! A teraz, czy pan podtrzymuje swoje poprzednie zeznanie, które słyszeliśmy w momencie, gdy morderstwo wyszło na jaw — czy też może zechce pan wprowadzić tam jakieś zmiany? Ostrzegam, że wszystko, cokolwiek pan mówi, może być użyte, jako dowód przeciwko panu".

„Protestuję, generale Bunker. O co mnie oskarżają? Czy istnieje jaki zarzut przeciwko mnie?"

„Doprawdy, Wilson! — rzekł generał — nie rozumiem, o co tu chodzi. Może pan zechce wyjaśnić, co to wszystko ma wspólnego z utożsamieniem tego człowieka?" Wskazał na Rosenbauma, który, stojąc przez cały czas między dwoma strażnikami, z uwagą śledził przebieg djalogu.

„Na wszystko przyjdzie czas, generale — rzekł Wilson — zapytuje pan zupełnie słusznie, o co pana oskarżają. Powiem panu dokładnie. Obecnie jeszcze niema wyraźnego oskarżenia przeciwko panu, ale —— o ile pan nie będzie z nami szczery — zostanie pan oskarżony o współudział w zbrodni!"

„Ja, o współudział? wielki Boże! Co pan przez to rozumie?"

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 40, za tekstem gr. 15, komunikaty i nadesłane gr. 60, nekrologi gr. 15, drobne za wyraz gr. 15. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny STANISŁAW DUBOIS. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S. Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7.